Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 57. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

1. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie . . .	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

O praworządność budżetową.

Uchwałę Sejmu, odsyłającą do komisji, a tem samem aprobującą wniosek pos. Woźnickiego o postawienie ministra Czechowicza w stan oskarżenia, przyjmie niezawisła i praworządna opinja publiczna z zadowoleniem; nareszcie Sejm zdobył się na męski i czynny protest przeciw niewątpliwemu naruszeniu ustawy skarbowej za rok 1927/8. Odrazu wyjaśniamy, że nie chodzi tu o samo przekroczenie budżetu o 565 miljonów złotych, bo może z zamknięć rachunkowych okaże się kiedyś, że sumę tę wydano celowo i pożytecznie, ale chodzi o to, że rząd nie zgłosił się — ani w ciągu roku budżetowego 1927/8, ani w ciągu 11-tu miesięcy po upływie tegoż roku — do Sejmu o uchwalenie mu kredytów dodatkowych na cele, które wymagały owych półmiljardowych, w budżecie nie przewidzianych wydatków. Wszystkie poprzednie rządy przekraczały budżet, ale też od roku 1924, t. j. od czasu wprowadzenia stałej waluty, wszystkie żądały od Sejmu upoważnienia na wydatkowanie sum przekraczających uchwalone przez parlament kredyty. Upoważnienia te uchwalił Sejm za rok 1924/5 ustawą z 19-go grudnia 1924, za rok 1925/6 ustawami z lipca 1925 r. i z lipca 1927 (t. j. już za rządów p. Bartla); wreszcie za rok 1926/7 przy uchwalaniu kwartalnych prowizorjów Sejm uzupełniał ex post kredyty poprzednich kwartałów. Tak więc ostatnim premjerem, który przestrzegał ściśle praworządności budżetowej, był sam prof. Bartel z roku 1927... A przecież przekroczenia z lat ubiegłych były drobnostką (za rok 1925 wyniosły zdaje się 10 miljonów zł.) — wobec 565 miljonów z roku 1927/8! Czy można sobie wyobrazić w Europie parlament, któryby przeszedł nad tym groźnym dla praworządności i kredytu państwa do porządku dziennego? Sejm polski musiał wczoraj powziąć ową fatalną dla ministra skarbu uchwałę, gdyż w przeciwnym razie cała jego praca nad ustaleniem budżetu stałaby się dziecinną, kosztowną i nikomu niepotrzebną zabawką.

Sejm swą uchwałą oddał wielką usługę przedewszystkiem kredytowi państwa. Warunkiem uzyskania przez Polskę kredytu zagranicą jest przecież świadomość wierzycieli, że nasze przedstawicielstwo wykonuje nad gospodarką skarbową kontrolę, że w tej dziedzinie panuje u nas nie samowola ale prawo, że każdy grosz idzie — jak w Ameryce, Anglji i t. p. — na cele przewidziane. Nawet dyktator Mussolini nie wykracza w wydatkach poza uchwalone kredyty, gdyż wie dobrze, że w kraju może zrobić wszystko, zamknąć opozycję na wyspach liparyjskich i zgnieść całą prasę niezależną, ale wszystka jego moc nie potrafi zmusić Ameryki do dania mu pożyczki. Gospodarka skarbowa faszyzmu jest też ideałem praworządności. Tym, którzy u nas twierdzą, że wczorajsza uchwała Sejmu podyktowana była animozją do rządu, można wskazać na zupełną jednomyślność Sejmu, prawicy i lewicy, na fakt w Sejmie tym niezwykły, że z wyjątkiem zobowiązanego do posłuszeństwa BB wszystkie stronnictwa głosowały za wnioskiem pos. Woźnickiego. Głosowały nawet stronnictwa, które przed kilku tygodniami rządowi p. Bartla uchwaliły budżet, a więc zdeklarowały wobec niego swą życzliwość. Znaczy to, że Sejm chciał wczoraj tylko wyplenić niepraworządność i że obce mu były motywy przypisywane mu przez prasę sanacyjną.

Blok Bezpartyjny odegrał w tym dniu smutną i haniebną rolę. Więc najpierw w obronie p. Czechowicza wystąpił z jego grona profesor, który w swych książkach i wykładach nieustannie głosi swym uczniom potrzebę ścisłego, formalistycznego przestrzegania prawa. I ten książkowy fanatyk praworządności, który wczoraj powinien „przeklinać“, wyszedł na trybunę, by „błogosławić“. Czemuż nie rzucono na niego grubemi tomami jego dzieł, któreby — jak oślica Balaama — zaprzeczyły fałszywemu prorokowi! — A potem, gdy wyszedł na trybunę poseł Rybarski, jeden z najspokojniejszych i najbardziej dystyngowanych mowców Izby, to go do głosu bojówka BeBe nie dopuściła — z tchórzostwa, z panicznej obawy, że z ust fachowca padnie na pana Czechowicza potępienie! Oto jak wyglądają „dobre obyczaje“ posłów z BeBe, oto jaki ton, jaką swobodę, jakie maniery wnosi sanacja w nasze sejmowanie! Można sobie wyobrazić, jakby wyglądała wolność słowa w Sejmie przez BeBe opanowanym, gdyby nadto ich projekty konstytucyjne stały się prowem! Jeszcze chyba żaden parlament nie widział obstrukcji klubu rządowego, obstrukcja wyjących Sanojców uzupełniła tę lukę w obyczajach parlamentarnych świata!

Nie po raz pierwszy ciśnie się na usta pytanie: Czyż w BeBe niema człowieka, któryby umiał ułożyć współpracę tego wielkiego klubu ze Sejmem, lub przynajmniej z niektóremi stronnictwami? Czyż niema przywódcy, któryby z BeBe zrobił czynnik pozytywnej pracy, a nie gromadę ludzi robiących wszystkim na złość i wyjących, kiedy ich wszyscy biją? **ax.**

Kto zwoła komisję budżetową?

Warszawa, 27. 2. (Telef. wł.) Wobec odesłania do komisji budżetowej Sejmu wniosku o pociągnięcie do odpowiedzialności ministra skarbu, wiceminister komisji p. **Wyrzykowski** po porozumieniu się z marszałkiem Daszyńskim zwołał na czwartek posiedzenie, zawiadamiając o tem telegraficznie przebywającego w Zakopanem przewodniczącego komisji pos. **Byrkę.** We środę rano p. Wyrzykowski otrzymał również w drodze telegraficznej odpowiedź posła Byrki z zawiadomieniem, że **w piątek wraca do Warszawy, obejmuje urzędowanie i sam zwoła posiedzenie komisji.** Wobec tego **p. Wyrzykowski zapowiedziane na czwartek posiedzenie komisji odwołał.**

Komisja wojskowa Sejmu pracuje.

Warszawa, 27. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji wojskowej pod przewodnictwem pos. **Kościałkowskiego** omawiano projekt ustawy o poborze rekruta. Przedstawiciele rządu byli nieobecni, co spotkało się z rozmaitych stron z odpowiedniemi zarzutami. W rezultacie **jednomyślnie uchwalono pobór rekruta,** a na następnem posiedzeniu nastąpi **dyskusja nad wnioskiem Klubu Narodowego.**

Sejm obraduje nad zmianą Konstytucji.

Warszawa 27. 2. (Telef. wł.) Na początku posiedzenia sejmowego marszałek Daszyński odczytał skład komisji budżetowej, do której odesłano wniosek o postawienie ministra skarbu w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu. W składzie komisji zaszły następujące zmiany: na miejsce chorego posła Diamanda wszedł poseł Lieberman, na miejsce p. Pączka p. **Downarowicz** z „Frakcji“, na miejsce Sochy p. Pluta ze Stron. Chłopskiego, na miejsce pos. Bittnera z Ch. D. p. **Kuśnierz** z Ch. D. Marszałek zaznaczył, że zgodnie z art. 68 postanowień o Trybunale Stanu, **komisja składa Sejmowi wniosek o powzięcie uchwały, stawiającej ministra w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu, bądź o odrzucenie wniosku. Komisja winna dać ministrowi możność udzielenia wyjaśnień bądź na piśmie, a nadto przesłuchać świadków i znawców, bądź zbadać dokumenty, dotyczące sprawy.**

Pos. Bagiński atakuje projekt Be Be.

W dalszej dyskusji nad zmianą konstytucji przemawiał najsamprzód pos. **Bagiński** z „Wyzwolenia“, **który zaznaczył, że wybory prezydenta według propozycji projektu Be Be nie** są rozszerzeniem praw mas ludowych, ale sprowadzeniem kwestji do tego, że **ustępujący Prezydent mianuje nowego.** Dalej pos. Bagiński krytykował uniemożliwienie kontroli rządu. Przechodząc do przeszłości, mówca wskazał, że **Sejm dotąd rządów nie obalał,** uchwalił tylko dwa razy wotum nieufności i to raz dla rządu, który jeszcze nie zaczął rządzić, to jest dla rządu Śliwińskiego. Uniemożliwia się pracę ustawodawczą Sejmu i jego kontrolę nad rządem. Nie można znaleźć wzorów dla podobnej władzy prezydenta nigdzie wśród narodów kontynentu. Min. Car był szczery, kiedy powiedział: „Zawiesza się zwykły parlamentaryzm na lat 2, a oddaje się władzę Józefowi Piłsudskiemu na lat 10“. W tym projekcie zasadę tę utrwala się przynajmniej na lat 18, bo dopiero wtedy będzie możliwa zmiana konstytucji zwykłą większością. Więc zamiast dużego Józefa Piłsudskiego byliby dopuszczeni do władzy mali Józefowi Piłsudscy. Jest to cezaryzm. Obszarnicy mają poważne wpływy w Be Be, cała polityka Bloku zwrócona jest w kierunku dla nich korzystnym.

Radziwiłł: My nie jesteśmy wcale zadowoleni.

KARMIENIE SPOŁECZEŃSTWA IGRZYSKAMI.

Bagiński: Musimy przyznać, że są poważne usiłowania w kierunku urządzania igrzysk. Świadczy o tem nieprzerwany ciąg uroczystości, defilady, nadawania orderów, bankietów.

Radziwiłł: Bankietów?

Bagiński: Nawet ten projekt konstytucji w chwili swych urodzin był zachwalany na bankiecie jako najtrzeźwiejsze rozwiązanie zagadnienia. Metoda „hocków klocków“ jest nieograniczona. Widzimy smutny objaw, że z **wywiadu b. premjera zionie niechęć do Polaków.** Gdzie są ci, którym ma oddać w ręce losy Polski, skoro nie ma właściwie do nikogo zaufania?

USUWALNOŚĆ PREZYDENTA ZAPOMOCĄ REWOLWERU.

Prezydent jest nieodpowiedzialny. Na pytanie, jakie są sposoby pozbycia się prezydenta, gdyby te 7 lat były nie do wytrzymania, w rozmowie wybitnego członka lewicy z wybitnym przedstawicielem Be Be, ten ostatni powiedział, że **prawnego środka nie widzi, chyba rewolwer. Myśmy już raz widzieli ten system rewolweru w Polsce, ale wtedy była zbrodnia.**

Plan prac Senatu nad budżetem.

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł.). W południe pod przewodnictwem marszałka Senatu p. **Szymańskiego** odbyło się posiedzenie klubów senackich na którem przyjęto plan podziału kontyngentu czasu dla obrad senackich nad preliminarzem budżetowym. Kontyngent przemówień **dla wszystkich klubów ustanowiono 25 godzin,** dla sprawozdawców budżetowych godzin 10, dla głosowania 4 godziny, razem 40. Liczą, że **odbędzie się 6 posiedzeń plenarnych,** które odbywać się będą od godz. 10.30 rano do 7.30 wieczorem. Pierwsze posiedzenie odbędzie się we **wtorek dnia 5 marca.** Na porządku dziennym referat generalny i dyskusja. Następne posiedzenia odbędą się 6, 7, 8 i 11 marca.

SENACKA PODKOMISJA EMIGRACYJNA.

Do podkomisji emigracyjnej zgłoszono członków: Boguszewskiego, Posnera, Głąbińskiego, Januszewskiego, Miklaszewskiego, ks. Albrechta, Średniawskiego, Pepłowskiego.

———oo———

Odrzucony wniosek pos. Puchałki (Ch. D.)

w sprawie rent dla górników-inwalidów.

Warszawa. 27 2. (Tel. wł.) Komisja ochrony pracy pod przewodnictwem pos. Regera (P. P. S.) obradowała nad wnioskiem pos. **Puchałki** (Ch. D.) i towarzyszy w sprawie podwyższenia zaopatrzenia inwalidów górniczych i ich rodzin w zagłębiu krakowskiem z 200 na 600 zł. rocznie. Przeciwko wnioskowi wystąpili socjaliści w osobach Żuławskiego i Nosala. Wobec stanowiska socjal., przedstawiciele klubów włościańskich i BeBe, niechętnych wszelkim wnioskom z dziedziny ustawod. socj. mieli ułatwione odrzucenie wniosku. Definitywne załatwienie sprawy ubezpieczeń górników zagłębia krakowskiego ma być uregulowane łącznie z nową ustawą o ubezpieczeniu na wypadek choroby i niezdolności do pracy. Projekt takiej ustawy wniesiono do Sejmu. Do chwili załatwienia projektu, co potrwa niewątpliwie długi czas renta dla górników-inwalidów będzie nadal **głodowa, to jest około 25 złotych miesięcznie(!)**

„Wyzwolenie“ oskarża Departament Polit. M. S. Wewn.

Warszawa, 27. 2. (Telef. wł.) Klub „Wyzwolenia“ zgłosił do ministra spraw wewnętrznych interpelację w sprawie działalności departamentu politycznego ministerstwa. Dowodzi on, że **departament inspiruje w popieranej przez siebie prasie ataki i napaści na Sejm, na niewygodne rządowi partje i działaczy politycznych.**

Mussolini o konkordacie z Watykanem.

Rzym (AW). Na posiedzeniu Rady Państwa Mussolini w dwugodzinnem przemówieniu zdawał dokładne sprawozdanie z całokształtu rokowań, jakie były przeprowadzone między Watykanem a Kwirynałem. **Przemówienie zostało przyjęte entuzjastycznie przez wszystkich członków Rady Państwa.**

O czem piszą inni?...

O połączenie Ch. D. z N. P. R.

Rozpoczęta z inicjatywy Społ. Agencji Prasowej dyskusja na temat współpracy Ch. D. z NPR. toczy się w prasie obu stronnictw. W „Kurjerze Śląskim“ (NPR) zabrał głos p. Juljusz Grządziel z Poznania, który reprezentuje młodą generację ruchu robotniczego.

P. Grządziel przypomina, że przed kilku laty Ch. D. walczyła bardzo ostro z NPR. O tych walkach i napaściach osobistych należy zapomnieć i w ten sposób oczyścić grunt pod przeprowadzenie pertraktacyj.

„Na pierwszy ogień powinien iść program, który według mego zdania nie sprawia żadnej trudności. Bo czy ten lub ów postulat tak lub siak nazwiemy, to rzecz podrzędna, zasada jest murowana. A zasadą naszą jest i będzie to, co leży po linji postulatów katolickich, narodowych i robotniczych. Robotniczych, to słowo chętnie chciałbym mieć podkreślone. Nie wstydźmy się robotnika, twardy to wyraz, ale tak nieugiętym i twardym powinien być każdy, jeźli chodzi o polepszenie bytu robotniczego“.

Innych programowych postulatów pan Grządziel nie porusza, gdyż

„nie istnieje między enperowcem i chadekiem żadna różnica zdań co do wychowania dzieci po katolicku, co do małżeństw kościelnych, co do praw Kościoła.

Przedstawiam sobie sprawę tak, że w Polsce powinny być trzy wielkie ruchy chrześcijańskie, zawodowy, polityczny i kulturalno-oświatowy. Ponad tem wszystkiem powinna być centrala, która dla tych trzech ruchów wypracowuje dyrektywy“.

Sprawa połączenia obu stronnictw może natrafić na pewne trudności na Śląsku ze względu na pos. Korfantego. P. Grządziel sądzi jednak, że i pos. Korfanty mógłby należeć do połączonego stronnictwa, że krzywdy i błędy należy po chrześcijańsku wybaczać.

Sprawa powieści p. A. Błażejewskiego

W odpowiedzi na uwagi „Głosu Narodu“ o konieczności poparcia zarzutów przeciw autorowi „Czerwonego Błazna“ pisze dziś w „Naprzodzie“ red. E. Haecker:

„Zarówno w niemieckim oryginale, jak i w polskim plagjacie morderstwo zostało popełnione w garderobie „czerwonego błazna“, o którym nikt nie wie, kto to jest. Nad trupem pochylony „czerwony błazen“ bez maski podpatrzony został i poznany przez swego brata. Tak jest w oryginale i w plagjacie. Nawet taki szczegół został przez p. Błażejowskiego nie zmieniony: w oryginale i w plagjacie owa fatalna garderoba ma numer 3. Cała fabuła jest ta sama, czyli, jak sam p. Błażejowski przyznaje, „bliźniaczo podobna“.

Mylna jest informacja „Głosu Narodu“, jakoby oryginał powieści Hohenofena wyszedł przed 50-ciu laty. Wtedy jeszcze nie istniały samochody, o których jest mowa w „Der Rote Narr“. Jest to zatem książka znacznie nowsza. Wyszła ona w Lipsku jako tom 13 wydawnictwa „Kriminal-Bücherei“.

Plagjat p. Błażejowskiego jest stwierdzony ponad wszelką wątpliwość, chyba że p. Błażejowski udowodni, iż nie on niemiecką powieść, lecz niemiecki autor jego powieść ukradł. Proszę!“

„Il. Kur. Codz.“ donosi, że p. Błażejowski skierował sprawę do sądu honorowego i aż do wyroku wstrzyma się od wszelkich polemik.

Kto słabnie: „Frakcja“ czy P. P. S.?

Organ „Frakcji“ „Przedświt“ zaprzecza informacjom „Robotnika“ o likwidacji PPS. „Frakcji Rewolucyjnej“ w Łodzi. Jedynie dwaj usunięci z „Frakcji“ działacze przeszli do „Kakaesowców“. Równocześnie „Przedświt“ przechwala się sukcesami we Lwowie, gdzie do „Frakcji“ miało się rzekomo zapisać mnóstwo socjalistów.

Wybory do Rady miejskiej w Czeladzi.

Miasto Czeladź w Zagłębiu Dąbrowskiem posiada bodaj największy w Polsce procent ludności skomunizowanej. Z tego powodu rządził tam przez dłuższy czas komisarz rządowy. W ub. niedzielę odbyły się jednak wybory do rady gminnej i wypadły dość dobrze, coprawda jedynie dzięki unieważnieniu listy komunistycznej. Padło na nią przeszło 3.000 głosów, czyli 42 procent ogółu głosów.

Z głosów ważnych największą ilość uzyskał Blok Bezpartyjny (8 mandatów), drugie miejsce zajmuje P. P. S. (7 mandatów). Zjednoczenie mieszczańsko-robotnicze (7 mandatów), „Praca Polska“ 1 mandat i żydzi 1 mandat.

Ignorancja i zła wola.

„Dziewice konsystorskie“ Boya.

Feljetony rozwodowe Boya-Żeleńskiego, wydane w osobnej broszurze p. t. **„Konsystorskie dziewice“**, stanowią przykry dokument załamania się pisarza, który przed paru jeszcze laty mógł pracować w krakowskim „Czasie“.

Już sam punkt wyjścia, uwidoczniony w tytule broszurki, należy uznać za nieodpowiadający i powadze przedmiotu traktowanego i literackiemu autorytetowi pisarza. Jeśli bowiem autor „gros“ swoich wniosków opiera na tem, że to i owo „słyszał“ o tym lub innym adwokacie konsystorskim, a czytelnikowi na poparcie swych zarzutów żadnych, absolutnie żadnych, nie przedstawia dowodów, to każdy objektywny sędzia powie: jest to demagogja, działanie bez poczucia odpowiedzialności, tem bardziej zasługujące na potępienie, że wręcz dotyczy najważniejszej, najbardziej zasadniczej, funkcji życia społecznego.

Tę nieodpowiedzialność, ten anarchizm myślowy Boya-Żeleńskiego, zaznaczony już w sposobie ujęcia przedmiotu, należy napiętnować tak, jak się piętnuje każdego, kto z pokątnych plotek wyrokować chce o ustawodawstwie i sądownictwie państwowem. A nawet bardziej!

Tasama lekkomyślność towarzyszy p. Boyowi-Żeleńskiemu przez cały ciąg jego broszury. Rzuca oskarżenia, feruje wyroki. I udowadnia je cytowaniem rozmów, które miał słyszeć, lub listów, które rzekomo otrzymał. Gdyby p. Boy-Żeleński w tensam sposób załatwiał się z zarzutami przeciw rządowi, lub państwu, powiedzianoby z całą słusznością, że oskarżenia są gołosłowne, więc żadne. Tosamo możemy i my, katolicy, powiedzieć Boyowi, gdy swoje „Dziewice konsystorskie“ uważa za akt oskarżenia Kościoła. I właściwie na tem należałoby skończyć z nim całą polemikę... Na tem jednak nie kończymy. Albowiem **nie można puścić płazem pewnych ustępów broszurki, wykazujących jaskrawo bądź ignorancję autora, bądź jego złą wolę.**

Ignorancja katolickiego ustawodawstwa u Boya jest wręcz czemś niesłychanem. Zacytujmy parę ważniejszych przykładów... Na str. 17 swej broszury opowiada Boy o „pewnym“ (!) „kanoniku-filozofie“ (!), który go zapewniał, że do unieważnienia małżeństwa wystarczy byle jaka nieformalność, np. gdy „zakrystjan... zapali o jedną świeczkę mniej, niż trzeba“. Trzeba sądzić, że sam Boy nie bierze poważnie takiego wykładu o przeszkodach małżeńskich. Ale podanie takiego „curiosum“, mającego ilustrować przepisy prawa kanonicznego dowodzi, że Boy nie ma zielonego o nich pojęcia i pisze o prawie, które mu jest najzupełniej obce.

Na str. 20 swej broszurki przynosi Boy jako nowość informację, że teraz (!) „procesy (o unieważnienie małżeństwa) toczą się nie w dalekim i luksusowym Rzymie, ale na miejscu“ (więc np. w Warszawie, Krakowie)... Boy oczywiście nie wie, że i w sądzie kościelnym małżeńskim są instancje, zaczynające się od sądów konsystorskich „na miejscu“, a kończące się w „dalekim Rzymie“. Że tak jest dzisiaj, że tak było i dawniej. Że więc procesy toczą się i dziś i dawniej się toczyły, zarówno „na miejscu“, jak i w „dalekim Rzymie“.

Na str. 20 opowiada Boy, jak to „ze zdziwieniem“ dowiedział się od „poważnego (!) adwokata w Poznaniu“, iż do unieważnienia małżeństwa w katolickim Kościele wystarczy „stwierdzenie, że małżeństwo zostało zawarte bez miłości“... Można zrozumieć zdziwienie Boya w tym wypadku, ale nie można zrozumieć, że przed puszczeniem tej dziwnej, jak sam przyznaje, informacji do druku nie zapytał w tej sprawie nie „poważnego adwokata“, ale poprostu — księdza. Byłby się dowiedział, że opinja „poważnego adwokata“ tyle warta, co i owa opinja tajemniczego „kanonika-filozofa“.

Z ignorancją idzie u Boya jeszcze zła wola. Przykład! Na str. 28 przypomina, że w listopadzie 1926 r. zwrócił się Marconi do Watykanu o „unieważnienie małżeństwa“ dla poślubienia jakiejś zamożnej damy, a w dodatku córki oficera gwardji papieskiej. I z tej wiadomości, którą podały dzienniki w r. 1926, wnosi Boy, że Kościół nieustępliwym jest tylko dla biednych, ale nie dla „możnych“... Do tej swojej wiadomości o staraniach Marconiego nie dodał jednak Boy, że starania Marconiego spełzły na niczem, i mimo „wysokich wpływów“ jego i narzeczonej w Watykanie — co podkreśla Boy — prośbie odmówiono. A chyba wiedział Boy o zakończeniu sprawy Marconiego, jeśli się jej początkiem interesował... Czy nie zła wola?

Taksamo należy ocenić zarzut Boya, jakoby katolickie unieważnienie małżeństwa w praktyce schodziło na „przywilej rozwodu dla bogatych“. Już w trakcie jego feljetonów w „Kurjerze Porannym“ pojawiła się w „Polaku-Katoliku“ wiadomość z sądu małżeńskiego w konsystorzu warszawskim, stwierdzająca, że znaczna część procesów przeprowadzona była bezpłatnie. Więc jakżeż z tym „przywilejem dla bogatych“?... Chyba, że Boy ma na myśli faktyczny stan rzeczy, polegający na tem, iż istotnie uboższa ludność przykładnie na ogół żyje w zawartych kościelnie związkach małżeńskich, a największa część starających się o unieważnienie małżeństwa należy do „bogatych“ sfer. Lecz. przyznać musi, są to te sfery, na które właśnie oddziaływuje Boy swą propagandą rozwodową. Jeśli więc już boleje z powodu tego „przywileju dla bogatych“, to niechże winę za ten stan rzeczy przypisze sobie w dużej mierze i swoim wpływom!

W końcu jedna uwaga! Boy kruszy kopje — jak sam pisze — w obronie „człowieka“. Kiepskie to oparcie dla jego wniosków... Człowiek jest członkiem społeczeństwa. Nie można woli indywidualnej stawiać nad wolą społeczną. Także i w dziedzinie ustawodawstwa małżeńskiego. Rozumieli to nawet tacy „katolicy“ i „klerykali“ jak Comte i Renan. Pierwszy wręcz potępił rozerwalność małżeństwa, ze względów czysto społecznych. A Renan lękał się spodlenia kobiety i jej duchowej demoralizacji przez rozwód. Od niego pochodzi zdanie: „La force des nations c'set la pudeur de ses femmes“ (siła narodów jest wstyd niewieści). Tłómacz francuskich pisarzy nie podziela zdania tych nawet autorów. Jego ideałem jest „maternitet“ i „wolna miłość“... — Moralność kurnika!

Czy nie duchowe załamanie się pisarza?

W. Z.

Małżeństwo w konkordacie między Watykanem a Kwirynałem.

Wobec toczącej się u nas dyskusji nad reformą prawa małżeńskiego, nie od rzeczy będzie zaznajomić Czytelników „Głosu Narodu“, w jaki sposób sprawa małżeńska została uregulowana przez zawarty świeżo konkordat między Stolicą św., a państwem włoskiem.

Według doniesienia „Ecclesiastica“ (Nr. 8 z dnia 23 b. m.), dotyczący tej sprawy artykuł rzeczonego konkordatu postanawia, co następuje:

„Państwo italskie, instytucję małżeństwa jako podstawę rodziny pragnąc wyposażyć w tę godność, która odpowiada katolickim tradycjom narodu italskiego, sakramentowi małżeństwa, tak, jak niem rządzi prawo kościelne, przyznaje skutki cywilne.

Zapowiedzi przedślubne będą ogłaszane nie tylko w kościele parafjalnym, lecz także w urzędzie gminnym. Natychmiast po uroczystości ślubnej proboszcz nowożeńców pouczy o cywilnych skutkach ślubu, odczytując im artykuły ustawy cywilnej o prawach i obowiązkach małżonków; proboszcz wystawiać będzie metrykę ślubu, której dokładny odpis w przeciągu pięciu dni prześle do urzędu gminnego, żeby została wpisana do rejestrów zrzędu stanu cywilnego.

Procesy o nieważność małżeństwa i dyspensy od małżeństwa zawartego, ale nie spełnionego, zastrzega się kompetencji sądów i dykasteryj kościelnych. Odnośne zarządzenia i wyroki, skoro tylko staną się prawomocnemi, będą przedkładane najwyższemu (kościelnemu Red.) trybunałowi „Signatury“ który przeprowadzi dochodzenia, czy były przestrzegane normy prawa kościelnego co do kompetencji sędziego, cytacji i prawowitego zastępstwa lub nieobecności stron. Wymienione zarządzenia i prawomocne wyroki razem z odnośnemi dekretami najwyższego trybunału „Signatury“ będą doręczane państwowemu trybunałowi apelacyjnemu danego okręgu, ten zaś trybunał za pomocą zarządzeń, wydanych przez biuro rady ministrów, wykona je i spowoduje, żeby zostały wciągnięte do rejestrów urzędu stanu cywilnego jako uwagi na marginesie aktu małżeńskiego.

Co się tyczy procesów o separację osób, to Stolica św. zgadza się, żeby je przeprowadzały sądy cywilne“.

X. Jan Korzonkiewicz.

Wyrok na ks. Farona.

W ostatnim numerze „Polski Odrodzonej“, organu sekty Hodura, podany jest wyrok na administratora tej sekty, ks. Farona. Wyrok ten zapowiedzieliśmy przed paru dniami. Brzmi on: — ks. Faron **„nie jest godny i nie jest zdolny do piastowania urzędu administratora kościoła w Polsce, oraz wogóle jakiegokolwiek kierowniczego stanowiska w kościele.** Równocześnie sąd wzywa Radę Kościoła do wydania na podstawie niniejszego orzeczenia sądowego, odpowiednich zarządzeń“.

Z pisma ks. Farona „Głos Polski Odrodzonej“ wynika, że ma on kilku „księży“ po swojej stronie.

Nadto donosi „Polska Odrodzona“, że nadeszła dla „Kościoła narodowego“ chwila „osobliwa“, bo **„ustawa o legalizacji wolnych wyznań złożona została w sejmie“...** Prasa nic o tem nie pisała. Najwioczniej więc projekt został złożony staraniem hodurowców.

Z dyskusji nad szkołą powsz.

Entuzjazm nauczycieli wydziałowych. — Triumf nauki praktycznej. — 10 lat eksperymentów. Kręgosłupem szkolnictwa ludowego jest szkoła 4-klasowa. — Szkoła wydziałowa a wyścig pracy. — Niefortunny pomysł kształcenia nauczycieli.

II. Nauczycielstwo, rzec można, z entuzjazmem oddało się wykształceniu i pracy w szkole wydziałowej, toteż rezultaty były zdumiewające. Jeszcze dziś można znaleźć po szkołach okazy rysunków i wyrobów uczniów z tych czasów, wzbudzające podziw, a w gronie malarzy, budowniczych, spiewaków, nawet aktorów i muzyków wielu wybitnych abiturjentów wydziałowych. Również handel i przemysł polski został zasilony frekwentantami szkół wydziałowych, nie wspominając już o innych zawodach, jak nauczycielski, rolniczy, . które również zasilane były młodzieżą ze szkół wydziałowych. Ale największym triumfem szkoły wydziałowej było rzemiosło, **przemysł drobny i handel polski.** Uczniowie bowiem szkoły wydziałowej przesiąkali niejako tem życiem, ucząc się, prócz języków, historji i geografji, które również przystosowane były do życia praktycznego — takich pożytecznych przedmiotów, jak: stylistyka przy języku polskim, t. j. pisanie listów, podań, rachunków, wypełnianie druków, będących w użyciu, buchalterja przy nauce rachunków, książkowanie, poznanie różnych terminów z tego działu, nauka o wekslach i t. d., kaligrafja, zastosowanie pięknego pisma w korespondencji i reklamie, wreszcie rysunki, śpiew, gimnastyka, słowem przedmioty przygotowujące młodzież do życia praktycznego i uwzględniające wychowanie całego człowieka, zamiłowanego w pracy, bo posiadającego początki umiejętności pracy.

Czyżby te zbawienne rezultaty szkoły wydziałowej przeraziły niektórych doktrynerów, którzy z obawy, by społeczeństwo polskie nie ujęło w swoje ręce życia gospodarczego wyłącznie, rzucili właśnie z chwilą powstania Polski hasło **szkoły 7-klasowej powszechnej** i stracili już 10 lat na jej narzucaniu społeczeństwu bez widocznych wyników, na wysiłkach dociągania jej do czegoś nieokreślonego, do gimnazjum, kosztem tego ostatniego. bez wyraźnego programu i zaokrąglenia nauki, a przedewszystkiem bez korzyści, jakiej rodzice i społeczeństwo po 7-letniej (w najlepszych warunkach) nauce mają prawo się domagać od swych dzieci. Dużo o tem mogą powiedzieć inspektorowie szkolni z okręgów wiejskich, sami nauczyciele i egzaminatorowie przy zdawkach do gimnazjum. Im zostawny głos w tej sprawie, niech odpowiedzą, czy w kraju naszym są warunki dla 7-klasowej szkoły o takiej rozpiętości wymagań, i to prawie wyłącznie w kierunku teoretycznym, jakby na przekór potrzebow życia przeważnie rolniczego w Polsce. Gdy i ostatnie reformy, zapowiedziane dla gimnazjum, ogałacają plan nauk z przedmiotów realnych, lub sprowadzają je do nadobowiązkowych, zapewne nie bez racji, skoro gimnazjum ma mieć inny cel, dać młodzieży wykształcenie teoretyczne i przygotować ją do wyższych studjów, nadeszła decydująca chwila zerwania z eksperymentami na naszej młodzieży i skierowania wielkiej jej części do **szkoły wydziałowej**, szkoły praktycznej i budzącej zamiłowanie do życia realnego. Kręgosłupem szkolnictwa elementarnego niech będzie **z powrotem szkoła 4-klasowa**, dobrze zorganizowana, jak jest nim w Czechosłowacji, Austrji i t. d. Od niej niech idą rozgałęzienia szkół uzupełniających, zawodowych, szkół wydziałowych i gimnazjów, według warunków materjalnych rodziców, uzdolnienia i zamiłowania młodzieży. Tylko wtedy nastąpi właściwe rozmieszczenie się uczącej się młodzieży ku jej szczęściu i radości, a zniknie dzisiejsza dezorjentacja, strata czasu, pieniędzy i rozczarowanie dla rodziców. Szkoły wydziałowe 3 lub 4-klasowe zreformowane odegrać mogą bardzo ważną rolę w „wyścigu pracy“, gdyż mają przygotowany cały aparat, jak już wspomniano wyżej: przepiękne gmachy, gabinety, laboratorja, bibljoteki i, co najważniejsze, wielkie kadry sił nauczycielskich z egzaminami.

Siły te niestety dzisiaj nie wykorzystane należycie, rozproszone po 7-klasowej szkole

powszechnej po wszystkich oddziałach, do przedmiotów często początkowych, elementarnego czytania i pisania, marnują swoje specjalne długoletnie doświadczenie i egzaminy, i przy wznowieniu szkół wydziałowych natychmiast mogą być wykorzystane.

Nadmienić jeszcze wypada, że szkoły wydziałowe w Małopolsce właściwie **żadnem rozporządzeniem nie zostały zniesione,** bo byłoby to wyjątkowe zarządzenie, gdyż **Śląsk, Poznańskie,** jak wiadomo, **zatrzymały je** i tam się z pożytkiem rozwijają, — zatarto je tylko i przemianowano pocichu na 7-klasowe powszechne, nauczycielstwo wydziałowe, także „spowszechniono“ mimo urzędowych dekretów nominacyjnych poprzednich rządów, a wniesione protesty pozostały bez odpowiedzi; płace ich również zniesiono i zrównano z nauczycielami bez egzaminów wydziałowych. — Powstałą zatem przez zatarcie szkół wydziałowych **lukę** w szkolnictwie, zwłaszcza Małopolski, w liczbie około 100, z kilkutysięczną rzeszą specjalnie wykształconych nauczycieli(lek) wydziałowych należy jak najrychlej wypełnić w interesie tak warstw mieszczańskich, średnich i robotniczych, jak i dla dobra samej młodzieży.

Krótką wzmiankę należy zrobić w obronie nauczycielstwa szkół wydziałowych, któremu zarzuca się, że mało dołożyło starań, by ten pożyteczny typ szkoły utrzymać w wolnej Polsce. Było ono niestety w olbrzymiej mniejszości wśród ogółu nauczycielstwa, z którego łona wyszła myśl 7-klasowej szkoły powszechnej, narzucona przez garstkę doktrynerów-nauczycieli już przed 10-ciu laty. Planom tym, zakrojonym na wielką skalę, mało kto miał odwagę się przeciwstawiać. Gdy jednak życie wskazało co innego, gdy rozpoczęła się walka o „jednolitość“ szkolnictwa z krzywdą 8-letniego gimnazjum, którego trzy pierwsze klasy chce się zastąpić trzema najwyższemi 7-klasowej szkoły powszechnej, zaczem poszły żądania wysokiej organizacji szkoły ludowej (powszechnej) i wielkiego wysiłku pracy nauczycielstwa wśród najniekorzystniejszych w tym kierunku warunków, zaczyna się odwrót. Słychać głośne narzekania na niemożność wyczerpania planów, słychać skargi ze strony gimnazjum na wielkie braki, udowadniane bardzo nikłym procentem zdających i słychać też już jęki rozpaczy, co stanie się z nauczycielstwem dzisiejszem, wykształconem w seminarjach nauczycielskich, skoro doktrynerzy, chcąc ratować swój plan, wysunęli postulat kształcenia nauczycieli na uniwersytetach...

Nawiasowo można już dzisiaj przewidzieć, jak wyglądałaby praca na wsi nowego nauczyciela-maturzysty gimnazjalnego z 1 lub 2-rocznym kursem pedagogicznym, młodzieńca wykształconego klasycznie i mającego wyższe aspiracje, a tylko niepomyślnym losem rzuconego na daleką wieś, lub małe miasteczko, np. z Warszawy, Lwowa, Krakowa lub Poznania. Myśli jego nie skojarzyłyby się z szarzyzną życia na prowincji, marzyłby o dopięciu pierwotnie zamierzonego celu i — kształciłby przedewszystkiem — siebie samego, by zdać egzamin na Uniwersytecie.

Jaki anachronizm zawodowy wyłoniłby się z tej sytuacji? Nauczyciel „z uniwersyteckiem wykształceniem“ — przynajmniej z nazwy — patrzyłby „z góry“ na zawodowca wychowanego w seminarjum, szkole par excellence zawodowej, w którego krew i kości wsiąkły od najmłodszych lat zasady wychowywania młodzieży, oraz umiłowanie zawodu we wszelkich warunków,—poświęcenie się zawodowi nauczycielskiemu...

Kraków. **Stanisław Syc.**

Z Nowego Targu.

Starostwo. — Ochronka.

Całkiem słusznie poruszył ktoś w „Głosie Narodu“ sprawę poczty. Inny kwiateczek z niwy nowotarskiej — to gmach starostwa. Zwykły dom w Rynku, z balkonem, a na tym balkonie orzeł państwowy! Biedny ten orzeł. Wartoby go przecież dokładniej obejrzeć i jakoś odmalować! Toć to symbol Państwa. O samym „gmachu“ nie napiszę nic. Są to jakby rodzeni bracia z pocztą. Jednę tylko możnaby dorzucić radę, aby przed starostwem umieszczono stragan ze świecami, które uchroniłyby klientów od wybicia sobie zębów w zakamarkach kurytarzowych.

Na ochronkę, która gromadzi rozmaitą biedotę kolejarską i nowotarską, przyznała gmina roczną subwencję w wysokości 800 zł. Szczupła to kwota i mamy nadzieję, że dzięki inicjatywie życzliwego i sprawie ochronki oddanego pana burmistrza Rayskiego zostanie nieco podwyższona. Na remont budynku ochronki przyznano coś około 5.000 zł. Obruszyła się na to „nasza wiara“ od mniejszości twierdząc, że na podobne cele żydowskie przyznano daleko mniej. By więcej wydusić od gmniy, mają stawiać żydowską ochronkę. Wtedy obie otrzymają po kursie — al pari!...

St. L.

Z zatopionej łodzi podwodnej można się uratować.

Na wybrzeżu Florydy demonstrowano niedawno wynalazek o epokowem wprost znaczeniu, którego zastosowanie może zmniejszyć poważnie grozę wojny łodziami podwodnemi. Jak wiadomo dotychczas przebywanie w łodzi podwodnej było połączone z dużem niebezpieczeństwem, gdyż w razie storpedowania łodzi załoga jej ginęła nieodwołalnie w falach morskich. Jeszcze świeżo mamy w pamięci katastofę włoskiej łodzi podwodnej, która przed kilku miesiącami wraz z całą załogą zatonęła, a jeszcze wcześniej zatopienie amerykańskiej łodzi podwodnej „S 4“ z 40 ludźmi załogi.

Wynalazek przedstawiony ostatnio w Ameryce możnaby nazwać „mechanicznemi płucami“; jest to specjalny aparat, skonstruowany w taki sposób, że marynarz wyposażony weń ma **przez 90 minut zapewniony dopływ tlenu potrzebnego do oddychania.** W razie niebezpieczeństwa zakłada sobie marynarz wymieniony aparat na głowę, otwiera odpowiednie drzwiczki w łodzi podwodnej i jak normalny nurek wypływa na powierzchnię morza.

Próby, jak powyżej opisana, wykonał wynalazca porucznik amerykańskiej marynarki Charles B. Mommsen w towarzystwie porucznika Kolińskiego, ku wielkiemu zadowoleniu fachowców i reprezentantów amerykańskiej marynarki wojennej.

Na ziemiach Rzplitej

Miasto Cieszyn pozbawione historycznych pamiątek.

Znajdujące się w Muzeum miejskiem w Cieszynie bogate zbiory części urządzeń ze starożytnych kościołów, zostały temi dniami przeprowadzone do Wojewódzkiego Muzeum w Katowicach; w ten sposób Cieszyn traci bardzo wartościowe historyczne pamiątki (j).

Z lotnictwa komunikacyjnego.

„Lot“ wprowadził płozy zamiast kół w okresie zimowym.

W tegorocznej ostrej zimie, niepamiętnej od pięćdziesięciu kilku lat, kiedy pociągi przy ogromnych trudnościach, a czasem nawet bezskutecznie, walczą z mrozem i śniegiem, kiedy połączenia telefoniczne i telegraficzne międzymiastowe zostają przerywane, jedynie samoloty komunikacyjne kursują normalnie, przewożąc pasażerów, pocztę i towary ściśle w czasie przewidzianym rozkładami lotów.

Rezultaty te osiągnięte zostały dzięki środkom zaradczym, przedsięwziętym we właściwym czasie przez zarząd „Linji Lotniczej Lot“. Zostały mianowicie zastosowane do samolotów płozy zamiast kół. Zamiana ta natychmiast zabezpieczyła samolotom wygodny i bezpieczny start, oraz lądowanie w wysokim śniegu, a tem samem normalny ruch na linjach powietrznych. Podkreślić się godzi, iż tegoroczne zastosowanie płozów jest inowacją w historji lotnictwa komunikacyjnego i „Linje Lotnicze Lot“ są pierwszem towarzystwem komunikacji powietrznej w Europie, które w obecnej zimie generalnie zastąpiło koła samolotów płozami. Wprowadzenie tej inowacji — jak udowodniło doświadczenie — okazało się bardzo celowem.

1000 zł. grzywny za pogwałcenie prawa kompozytorskiego.

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał sprawę radcy prawnego Związku Autorów i Kompozytorów Scenicznych, przeciwko kapelmistrzowi orkiestry tanecznej w „Astorji“ o pogwałcenie praw kompozytorów, grywanych bezprawnie przez orkiestrę p. Mitmana. Wydział trzeci karny, skazał p. Mitmana na 1000 zł. grzywny, z zamianą w razie niemożności na areszt.

Wykrycie nadużuć w magistracie w Przemyślu.

Prezydjum Magistratu w Przemyślu wpadło w ubiegłym tygodniu na ślad nadużyć pieniężnych w biurze egzekucyjnem Magistratu. Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, nadużycia sięgają roku 1926. Zdefraudowana kwota przekracza 4.000 zł. Sprawcą nadużyć był urzędnik magistratu Leśniewski, który jest obecnie współwłaścicielem jednej z większych firm węglowych w Przemyślu.

FREKWENCJA W KRYNICY.

W styczniu b. r. frekwencja w Krynicy wzrosła w stosunku do stycznia r. ub. o 21.8 proc., wynosząc 1.210 osób. W tym czasie liczba wydanych kąpieli mineralnych i innych zabiegów wynosiła 8.926 czyli w stosunku do stycznia 1928 r. wzrosła o 23.3 proc.

ŚMIERĆ CAŁEJ RODZINY WSKUTEK ZACZADZENIA.

Onegdaj w Chlebiczynie Polnym w powiecie śniatyńskim ulegli śmiertelnemu zaczadzeniu kierownik tamtejszej szkoły powszechnej Osyp-Nagórski z żoną swą i dziesięcioletnią córką. Tragiczne zaczadzenie całej rodziny nastąpiło w mieszkaniu z nocy w czasie snu. Nagórskiego z córką nie udało się wogóle przywrócić do życia. Nagórska, którą zdołano chwilowo utrzymać przy życiu, nie odzyskała jednak przytomności i znajduje się w stanie beznadziejnym.

Z całego świata.

Choroba marsz. Focha.

Z Paryża komunikują: Biuletyn o stanie zdrowia marszałka Focha donosi o utworzeniu się nowego ogniska zapalnego. Temperatura chorego jest w dalszym ciągu podwyższona.

Książe Walji propaguje przemysł krajowy.

„Times“ angielski opowiada o odwiedzinach złożonych przez księcia Walji w jednym z największych magazynów londyńskich. W oddziale odzieżowym zwrócił się książę do sprzedającej z takiem pytaniem:

Czy pani wie, gdzie to „ubranie sporządzono?“

Kiedy ta dała odpowiedź przeczącą, książę, ku wielkiemu zdziwieniu personalu kupieckiego, **wymienił firmę niemiecką, z której wskazany towar pochodził.**

Zwróciwszy się potem do kierownika magazynu zaproponował mu książę Walji zaopatrywanie się w tego rodzaju wyroby u pewnej angielskiej firmy, której „fabrykaty są lepsze“.

Zaprowadzony do oddziału z obuwiem schwycił książę Walji **trzewik francuski** i zapytał:

„Dlaczego nie wyrób angielski?“

Otrzymawszy wyjaśnienie, że fabrykat ten dla niższej ceny i lepszego wykonania lepiej się kalkuluje, książę **przytoczył natychmiast fabrykę obuwia w Northampton** i szczegółowo wyłuszczył zalety jej wyrobów.

Ludność Anglji objaśnia się o potrzebie tunelu.

Trzech prelegentów objeżdża obecnie Anglję dając ludności wszelkie potrzebne objaśnienia, dotyczące projektu budowy tunelu pod La Manche. Przewodniczący komitetu parlamentarnego dla tej sprawy sir William Bull wygłosi również szereg odczytów we wszystkich większych miastach królestwa. W najbliższym czasie uda się on do Paryża, by odbyć konferencję z komitetem parlamentarnym francuskim.

Sześć angielskich podkomisyj, zwołanych przez komitet parlamentarny zbierze się w ciągu najbliższych dwóch tygodni, by zapoznać się z argumentami, przedłożonemi przez ekspertów, za budową tunelu, albo przeciwko niej.

Wbrew oczekiwaniom M. Baldwin nie ogłosił jeszcze składu komisji ankietowej, którą obiecał utworzyć jeszcze kilka tygodni temu.

Sir William Bull oświadczył, że usiłowaniem jego będzie zebrać w sprawie budowy tunelu wszelkie głosy za i przeciw a to by zdać sobie sprawę z piętrzących się trudności, przyczem dorzucił uwagę: „życzyłbym sobie tylko jednego, by komitet obrony państwowej nie grał równocześnie roli eksperta i sędziego“.

Lot Anglja — Afryka Południowa.

Angielskie samoloty wojskowe podejmą w najbliższych dniach, przy sprzyjających warunkach atmosferycznych lot z Anglji do Afryki Południowej. Do tego, 6 tysięcy mil długiego lotu użyje się jednopłatowców, które przez trzy dni i trzy noce mogą nieprzerwanie utrzymać się w powietrzu. Aparaty angielskie wystartują do tego lotu z lotniska w Cranwell, albo w Waddington.

Z Lodnynu do Wiednia za 12 godzin

Według doniesień z Londynu w tamtejszych kołach lotniczych czyni się przygotowanie do nawiązania jeszcze w ciągu bieżącego roku pasażerskiego połączenia lotniczego z Austrją. Dzięki pewnym ulepszeniom czas trwania podróży samolotem z Londynu do Wiednia będzie skrócony do 12 godzin.

Amerykanie wydają miljon dolarów dziennie na gazety.

William A. Thompson dyrektor biura amerykańskiego związku wydawców gazet w Nowym Jorku obliczył, według doniesień Associated Press, że mieszkańcy Stanów Zjednoczonych wydają dziennie okrągło miljon dolarów na kupno gazet. W obliczeniach tych przyjęto 5 centów, jako przeciętną cenę jednego numeru. W dalszym ciągu swych wywodów Thompson podkreślił, że umieszczanie ogłoszeń w gazetach jest najważniejszym i najbardziej skutecznym sposobem wzmożenia ruchu handlowego i nawiązania kontaktu między producentem a kupcem.

KELLOG KANDYDATEM DO NAGRODY NOBLA.

Według doniesień z Oslo komitet przyznający nagrodę Nobla otrzymał od członków parlamentu Stanów Zjednoczonych zawiadomienie, że kandydatem do nagrody pokojowej Nobla, proponowanym przez Stany Zjednoczone jest sekretarz stanu Kellog.

WIELORYBY POJAWIŁY SIĘ W DUŻYCH ILOŚCIACH.

Stado złożone z przeszło 500 wielorybów nawiedziło mały port Lervick na wyspach Szotlandzkich. Niektóre okazy pośród tych niezwykłych gości posiadały 7 do 8 metrów długości, większość jednak wielorybów była znacznie mniejsza. Zabawiwszy w porcie przez kilka godzin wieloryby odpłynęły na pełne morze. O niezwykle obfitym połowie wielorybów donoszą z norweskiego statku do polowania na wieloryby „Nielse Alonso“. Po czteromiesięcznem krążeniu po wodach północnych załoga tego statku ubiła 732 sztuki.

———oo———

Drobne wiadomości.

KOMENDANTEM WARSZAWY został mianowany pułk. Bolesław Wieniawa-Długoszewski.

STAROSTĘ RADOMSKIEGO ST. GULIŃSKIEGO skazał sąd okręgowy w Radomiu na jeden miesiąc aresztu bez zmiany na grzywnę za nieostrożne pozbawienie życia robotnika Pierzykowskiemu w czasie jazdy samochodem.

ROBOTNIK LUDWIK BARTOPIEC, ZAJĘTY W WALCOWNI METALU W DZIEDZICACH, w czasie wkręcania śruby do łożyska walcowego, dostał się do trybów maszyny i poniósł w straszny sposób śmierć na miejscu.

Matka i kapłan.

„Henio. Dzieje duszy polskiego chłopca“. Warszawa. Nakł. Księgarni Kron. Rodzinnej.

II. Po przeczytaniu dziejów Henia skłaniamy się z jednej strony do wzywania przyczyny „stojącego na baczność przed Panem“ chłopaczka, „aby rodziny polskie z radością oddawały syny swoje do pracy przy żniwie Jezusowem“ i „aby wyniesieni byli na ołtarze świątobliwi Polacy i Polki“. Z drugiej strony chciałoby się pochylić głowę ze czcią głęboką przed wybranemi jako narzędzia uświęcenia tego niezwykłego dziecka, przed „jego księdzem“ i „Mamusią“, którzy oddali Bogu dojrzałą już dla nieba w tak młodziutkim wieku duszę ucznia i synka.

Drobne rozmiarami, lecz treścią ważkie, dziełko, winno dostać się do rąk wszystkich księży prefektów, matek, katechetek, wychowówców i rówieśników Henia. Pragnęłoby się rozesłać je do wszystkich naszych domów katolickich, szkół i zakładów, dla wykazania na wziętym z życia przykładzie, czem jest kapłan, „alter Christus“, który towarzyszy nam od kolebki aż do grobu, od świtu dni doczesnych aż do brzasku wiekuistej zorzy, — i matka, dająca dziecku to istnienie przejściowe, by mu dopomóc do osiągnięcia nieśmiertelnego w chwale żywota.

Zapoznanie się szerszego ogółu z tą książeczką więcej wpłynęłoby na podniesienie w społeczeństwie kultu i powagi matki, niż wszystkie, o czysto świeckim charakterze, tak głośne dziś „dnie matki“. I jak mówi jedna z wielu pochlebnych recenzyj („Tęcza“, 3 zesz. 1929) „książka ta może więcej dobrego zrobić dla podniesienia życia wewnętrznego rodzin polskich, niż liczne artykuły i prelekcje, biadające tylko nad obniżeniem poziomu etycznego młodzieży“.

„Dlaczego pragnę — wyjaśnia nam Czcigodny Autor — aby ta książeczka poszła w świat między ludzi dojrzałych i dzieciny, jak ty, ministrancie mój mały?“ Oto między innemi dlatego, aby dać świadectwo o prawdzie bożej w duszy człowieczej... Aby zapalone były wici na wzgórzach wieść o cnocie niosące... I aby rozgorzały ogniska w rodzinach, aby świętych płomieni strzegły matki, aby z nich iskry boże w dusze swe czyste brały dzieciny, aby się grzały wyziębnięte serca“.

Opowieść ta jest dla wszystkich matek. Te, które wychowanie dzieci pojmują jako zlecone im przez Boga posłannictwo, zaczerpną tam wskazówki i zachętę. Inne, niedość przejęte odpowiedzialnością wzniosłego powołania, znajdą poważne **memento** i przestrogę choćby w tem zapytaniu chłopczyny, skierowanem do matki na widok nieskromnie ustrojonej dziewczynki: „Mamusiu, czy matka tej dziewczynki też ma grzech, że ją tak ubrała?“

Ze wszystkich znanych mi tego rodzaju monografij, tworzących dziś w religijnem piśmiennictwie Zachodu dział osobny, wywarła na mnie ta właśnie książeczka **najsilniejsze wrażenie**. Czy dlatego, że wyszła z pod pióra polskiego kapłana, a na tle życia polskiego pacholątka osnuta? Być może, iż czynnik ten grał tu pewną rolę, wszakże moment rozstrzygający stanowią wraz z wybitnemi zaletami pisarskiemi, niepowszednie wartości nadprzyrodzone, tkwiące nietylko w samym przedmiocie, lecz w sposobie ujęcia go i opracowania. Głębokie namaszczenie wewnętrzne i bardzo podniosły, a zarazem dziwnie rzewny nastrój, przenika całe to opowiadanie i udziela się czytającym.

W stosunku do maluczkich bohaterów cnoty jest to dziełko pobudką do wyjścia z bierności i otrząśnięcia się z obojętności, dla podawania do wiadomości ogółu więcej takich budujących przykładów. Wykażmy, że i w naszej Polsce sprawdzają się słowa Piusa X, że z wczesnego rozsiewania Hostyj zbierać będziemy żniwo świętych dzieci. Słusznie też podniesiono w dopisku na opasce książeczki, że ta autentyczna opowieść jest dokumentem tych wielkich wartości moralnych, na jakie natrafić można w duszach współczesnej młodzieży polskiej.

Henio to kwiat wiosenny, skoszony ręką Stwórcy z łanów bożych, w rozkwicie dziecięctwa. „Kwiat, który zakwitł i przeminął... Promień, który się przemknął i znikł“. Zeszła z oczu widzialna postać świątobliwego chłopięcia, ale duszyczka jego żyje w tych kartach, w których „najdroższy jego i najukochańszy ks. prefekt“ daje świadectwo już nie o uczniu, lecz o przyjacielu możnym bardzo“. Żyje Henio i mówi silnie i przenikliwie, rzewnie i słodko. **„Mortuus adhuc loquitur“.**

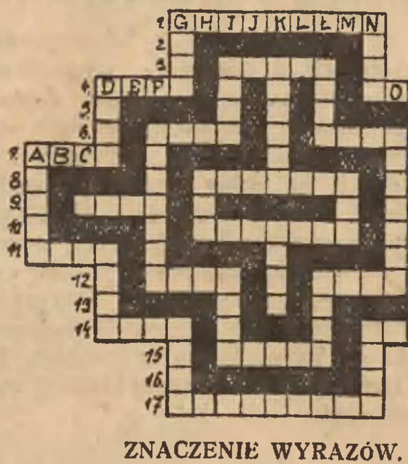
. . . .

Książeczkę nabyć można w Księgarni Krakowskiej przy ul. św. Krzyża.

H. Lutostańska.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Rozrywki.



ZNACZENIE WYRAZÓW.

Poziome: 1G) Część ubrania, 3D) Barwa, 4D) Napój, 4N) Znak muzyczny, 6F) Drzewo liściaste, 6Ł) Minerał, 7A) Ognisty sznur. 7R) Imię męskie, 8H) Duża rzecz, 9C) Inaczej: pragnę. 9O) Pokolenie żydowskie, 10H) Przyrząd do mówienia, 11A) Pierwszy okręt, 11R) Miejscowość w historji o Berku Joselowiczu, 12F) Instytucja rękodzielnicza. 12Ł) Gniazdo ciężkiego przemysłu, 14D) Trunek, 14N) Zły znak, 17G) Dział wiedzy technicznej.

Pionowe: A7) Powieść B. Prusa, D4) Gra w karty, D11) Narzędzie muzyczne, F6) Planeta, G1) Miejsce rozrywkowe, G14) Staropolskie: oprócz, H8) Smakołyk cukrowy (bez jednej litery), I3) Roślina używana w kuchni, I12) Handel w wielkich ilościach, K3) Człowiek głośno czytający, K10) Prorok Starego Zakonu, Ł3) Miasto w Italji, Ł12) Ozdobna robótka kobieca, M8) Wyspa koło Anglji, N1) Niech się tak stanie, N14) Praca na roli, O6) Niższy stopień duchownego, R4) Wezwanie, R11) Upust mechaniczny, R11) Szkodliwe przyzwyczajenie.

Szarady.

Ułożył: ARTEN.

I.

Dla Was to — może — często **druga pierwsza,**
trudna... lub jasna jako **druga czwarta,**
zaś **trzecia czwarta,** przy pracy „do wiersza“
nieraz znużona... **Cała** — na tych kartach!

II.

Drugie czwarte — uznana miara w całym świecie;
pierwsza czwarta nam powie, jeśli Wy nie wiecie?
Tymczasem na **całości,** dodawszy to **trzecie**
odpocznijcie strudzeni... Potem już zgadniecie.

III.

Pierwsza druga zwyczajnie różne rzeczy skrywa,
wspak — w domu i w świątyni używana bywa.

BILETY WIZYTOWE.

ROMAN RIZOLI i Ska GDÓW

ZYTA PANIER st. med.

Jakie godności piastują te osoby?

———OO———

Za dobre rozwiązania wszystkich zagadek z dzisiejszego numeru, przeznacza się nagrody książkowe. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem **12 marca b. r.**

ROZWIĄZANIE Z NRU 25-GO.

1) KAROL HUBERT ROSTWOROWSKI, 2) Baranina, 3) Przepiórka, 4) Naczelnik Magistratu, 5) Maszynistka.

Nadesłali pp.: W. Sarnowicz (Tarnowiec), Ks. Kaniak (Lwów), St. Porębski (Przemyśl), L. Miarczyńska (Kraków), W. Gorecki (Kraków), O. St. Misiaczek (Mościska), J. Krasnodębska (Seroczyn). Jan Banek (Przemyśl).

Nagrodę „Krzyżacy“ H. Sienkiewicza wylosował p. **Witold Sarnowicz.**

ROZWIĄZANIA Z NRU 37-GO.

1) Turniej Międzynarodowy, 2) Paliwoda, 3) Alabaster, 4) Arlekinada, 5) Żegnaj karnawale.

Nadesłali pp.: W. Łubkowska (Więcbork), Ks. M. Dubiel (Słaboszów), St. Porębski (Przemyśl), Łukasz Sitko (Kraków), Ks. Kaniak (Lwów). J. Leśniowski (Brodła), Ks. Fr. Maj (Mogilany), „Prenumerator“ (Przemyśl), M. Świtkowska (Kraków), Ks. W. Sobowski (Odrzykoń), J. Panek (Przemyśl). L. Miarczyńska (Kraków), Ks. M. Suchodolski (Targowiska), M. Lewaj (Wieliczka), Ks. Wł. Kulczycki (Komarno), H. Mossoczówna (Kraków). W. Gorecki (Kraków), W. Wyrzówna (Łętowa), M. Lisowska (Kraków), Ks. W. Godzin (Krempa Kościelna), W. Sarnowicz (Tarnowiec), Ks. W. Osikowski (Wielowieś), Ks. K. (Kraków), **oraz kilkanaście** niezupełnie dobrych, dlatego niewyszczególnionych.

Wylosowane nagrody otrzymali: **p. W. Wyrzówna — „Wśród koralowych raf“ K. Marzgata; Ks. K. z Krakowa** za najdowcipniejsze rozwiązanie — „Saligia“ G. A. Birminghama. Rozwiązanie to zamieszczamy.

I. **„Turniej międzynarodowy“**
Ściągnął mężczyzn — białogłowy —
na pokazy biegów — skoków, —
na ogłoszenie wyroków —
co do narciarzy sprawności,
niejednej **narodowości.**
Vivat nasze Zakopane —
z zawodów po świecie znane,
w posuchy skąpo skrapiane!

II. **„Paliwoda“**, gdy w ukropie, —
wypadnie na wątłe chłopię,
czy na człowieka starszego —
choćby zahartowanego.

III. **„Alabaster“** — kamień biały —
na pomniki doskonały,
w Polsce także się znajduje
i łatwo się poleruje.

IV. Zgadnięcia kilku figlików,
żąda się od Czytelników
w ciekawej czwartej szaradzie —
ułożonej ku ich zdradzie.
Słowa nie ma w niej jednego —
lecz kilka sensu różnego —
mianowicie: **„arka“**, **„łąka“**,
dalej **„kadryl“** oraz **„mąka“**,
wreszcie pewne **imię żeńskie** —
kończące **„figle błazeńskie“**.

V. **„Żegnaj** (drogi) **Karnawale“**,
ciebie lepiej nie znać wcale, —
bo wymagasz złota — potu,
sprawiasz też wiele kłopotu,
tym, co groszy dość nie mają —
i z zabawy pożądają.

Sztuka.

Konkurs na budowę pomnika Bogusławskiego.

Komitet wykonawczy budowy pomnika Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie rozpisał konkurs na pomnik, który ma stanąć na chodniku, nawprost wejścia do Teatru Narodowego z Placu Teatralnego. Do konkursu mogą stanąć wszyscy artyści polscy. Pomnik pomyślany jest jako figura Bogusławskiego z bronzu lub trwałego kamienia. **Termin nadsyłania prac, ustalił komitet na dzień 1-go czerwca b. r.** Prace należy nadsyłać do Dyrekcji Teatrów Miejskich w Warszawie. **Za 3 najlepsze prace wypłacone zostaną bezwzględnie 3 nagrody w kwocie zł. 5.000, 3.000 i 2000 zł.** W razie, gdyby żaden z nagrodzonych projektów nie nadawał się do wykonania, rozpisany zostanie nowy konkurs między nagrodzonymi. Wykonanie pomnika będzie powierzone autorowi wyróżnionego projektu.

Przewodniczącym komitetu wykonawczego jest Józef Śliwiński.

ODNOWIENIE TRYPTYKU Z XVI. WIEKU.

Departament sztuki Min. W. R. i O. P. wziął na siebie koszta restauracji tryptyku, znajdującego się w kollegjacie kaliskiej. Tryptyk ten pochodzi z XVI. wieku. Restaurację przeprowadzi kierownik pracowni konserwatorskiej przy Dyrekcji Zbiorów Państwowych, prof. J. Rutkowski.

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W AMSTERDAMIE.

Dnia 3-go marca w gmachu muzeum Stedelijk w Amsterdamie nastąpi otwarcie reprezentacyjnej wystawy sztuki polskiej, zorganizowanej przez artystów polskich i towarzystwo Nederland-Polen. Wystawa urządzona jest pod kierunkiem dr. Mieczysława Tretera, który wyjechał już do Amsterdamu.

Łeb i łeb. Pijany trzymając się latarni, mówi na widok pędzącego samochodu: — Te bestie, samochody mają ci łeb. Jak im wleją pięć litrów, to pędzi sto kilometrów na godzinę, a człowiek po jednym litrze to się ruszyć nie może.

Humor życia sportowego w Anglii.

„Babki“ umierające przed zawodami.

W angielskiem życiu sportowem, według opinji pewnego dziennika amerykańskiego, niezwykle ważną rolę odgrywa... babka. Choroba lub pogrzeb babki jest bowiem oddawna najpowszechniejszą wymówką młodych, zapalonych miłośników i entuzjastów sportu, pracujących w biurach czy w warsztatach. Również i młodzież szkolna nie gardzi tego rodzaju wymówką, dla uzyskania zwolnienia od zajęć. Dlatego podczas wielkich imprez sportowych wybucha wśród angielskich babek wielka śmiertelność, co oczywiście staje się tematem do przeróżnych anegdot.

Pewien praktykant, któremu szef na prośbę o urlop z powodu śmierci babki przypomniał, że jedna z nich umarła już w przeddzień meczu hokejowego z Australją, a druga z powodu zawodów piłkarskich o mistrzostwo Ligi, odpowiedział: — „Tak panie szefie, ale w międzyczasie dziadek ożenił się powtórnie!“

W jednym z banków londyńskich wywieszono przed regatami wioślarskiemi Oxford—Cambridge takie obwieszczenie dla pracowników: „Podania pracowników o zwolnienie z pracy popołudniowej dla wzięcia udziału w pogrzebie babki (dziadka, ciotki i t. p.) należy składać w biurze zarządu w przeddzień zawodów“.

Inna znów firma ogłosiła: „Z powodu wielkiej śmiertelności babek naszego personalu w okresie zawodów Oxford—Cambridge bank nasz będzie zamknięty. Zjawić się mają tylko ci pracownicy, których babki zostały już pochowane w dniu meczu piłki nożnej Anglja—Szkocja“. Naturalnie wszyscy skorzystali z urlopu.

Dwaj starsi panowie poznają się w towarzystwie. Po przedstawieniu mówi jeden: — „Ach, pan Smith? Nazwisko pańskie jest mi znane; wszak pan jest właścicielem fabryki rowerów „Smith and Sons?“ — Zapytany odpowiedział twierdząco. — „Widzi pan, wnuk mój jest sekretarzem w pańskiej fabryce“. — Wiem, odpowiada mr. Smith. — Podczas ostatnich zawodów kolarskich był na pańskim pogrzebie“.

Osobliwa historja przydarzyła się jakiemuś kupcowi. Gdy przed zawodami jeden z praktykantów poprosił o urlop z powodu pogrzebu babki, kupiec pomyślał: „czekaj chłopcze, znam ja tę wymówkę“ — więc odpowiedział: „Wiesz, babka twoja była dzielną kobietą tak, że i ja chętnie pojadę z tobą na jej pogrzeb“! Następnego dnia przyjaciel zastaje kupca w złym humorze. Pyta więc o powód i dowiaduje się o historji z praktykantem. „Zepsułem sobie przez to, całe popołudnie!“ — „Dlaczego?“ Czy mecz cię nie interesował? — „Ależ nie, byłem na meczu! Byłem na pogrzebie, — bo wyobraź sobie, jemu naprawdę babka umarła!“

Ze świata filmu.

MIĘDZYNARODOWY KONKURS NA POMYSŁY DO FILMÓW DŹWIĘKOWYCH.

Genjalny reżyser i jeden z kierowników wytwórni „Metro-Goldwyn“, **Cecil de Mille, rozpisał konkurs na najciekawsze pomysły do filmów mówionych.** Reżyser przekonany jest, iż w ten sposób wyłoni się dużo pomysłów, gdyż i jego największy film p. t. **„Dziesięcioro przykazań“** zapoczątkował taki właśnie konkurs.

Cecil de Mille uprasza zatem o nadsyłanie prac konkursowych na jego prywatny adres: **New York 225 Vorick Street.** Pierwsza nagroda 1.000 dolarów. Następne w łącznej wysokości tysiąca dolarów. Prace konkursowe nie mogą zawierać więcej niż 200 słów.

Co słychać w Krakowie?

Przeniesienia i mianowania w szkolnictwie

8 nowych kierowników i kierowniczek szkół powszechnych w Krakowie.

Ostatni Dziennik urzędowy Kuratorjum krakowskiego okręgu szkolnego zawiera szereg przeniesień i nominacyj w szkolnictwie średniem i powszechnem. I tak: **dr. Janina Kublińska** została zamianowana nauczycielką w państw. gimn. X. w Krakowie, p. **Józef Oczko** przeniesiony z Wieliczki do gimnazjum V. w Krakowie, p. **Józef Bryniczka** zamianowany nauczycielem w gimnazjum państw. III. w Tarnowie, p. **Zofja Dyduszyńska** nauczycielką państw. gimn. II. w Tarnowie, **Edward Wazl** przeniesiony z Hrubieszowa do gimn. I. w Tarnowie, **dr. Adolf Fink** zamianowany nauczycielem gimn. w Dębicy, **Ida Galińska** w Dąbrowie Górniczej, **Michał Horodyski** w Żywcu, **dr. Malwina Spałówna** w Mielcu, **dr. Maciej Suwada** w Bochni, **Bronisław Łaba, Hipolit Łączyński** i **Witold Ziembicki** w Częstochowie, **Antoni Świetlicki** w Pińczowie. W szkolnictwie zawodowem został przeniesiony **ks. Juljusz Małysiak** na stanowisko prefekta państw. szkoły zawodowej żeńskiej w Krakowie.

W szkolnictwie powszechnem nastąpił cały szereg mianowań kierowników i kierowniczek 7-mio klasowych szkół. **Zygmunt Druciak** mianowany kierownikiem szk. powsz. męsk. im. J. Matejki w Krakowie, **Antonina Gołkowska** kierowniczką szkoły powsz. żeńskiej im. św. Józefa w Krakowie, **Paweł Niezgoda** kierownikiem szkoły powsz. męskiej im. Kopernika w Krakowie, **Józef Piotrowski** kierownikiem szkoły powsz. im. Karpińskiego w Krakowie, **N. Sabudowa** kierowniczką szkoły powszechnej żeńsk. im. św. Kingi w Krakowie, **Jan Słowik** kierownikeim szkoły powszechnej męsk. Nr. 26 w Krakowie, **Adam Stroka** kierownikiem powsz. męskiej w Krakowie, **Wanda Teleśnicka** kierowniczką szkoły powsz. żeńsk. Nr. 34 w Krakowie, **Stefanja Bahrówna** kierowniczką szkoły powsz. im. król. Jadwigi w Jaśle, **Zofja Klubówna** kierowniczką szkoły powsz. żeńsk. im. król. Jadwigi w Chrzanowie, **Helena Krzyżanowska** kierowniczką szkoły powsz. w Tenczynku pow. chrzanowskiego, **Rudolf Paździora** w Inwałdzie pow. wadowickiego, **Józef Radoniewicz** w Pilźnie i **Józef Urban** w Targanicach pow. wadowicki.

Nadto Rada szkolna miejska w Krakowie ogłosiła konkurs na posadę kierownika (czki) w 45 szkole powszechnej 7-mio klasowej żeńskiej im. H. Sienkiewicza w Krakowie z terminem do 16 marca b. r. Również ogłosiły na posady kierownicze w publicznych szkołach powsz. — Rady szkolne powiatowe: w Krakowie, Ropczycach, Sosnowcu i Wadowicach.

Terminy egzaminów dojrzałości.

Kuratorjum zawiadamia, że pisemny egzamin dojrzałości w państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem **w Krakowie** odbędzie się dnia 19 i 20 kwietnia br., egzamin pisemny we wszystkich innych państwowych i prywatnych seminarjach nauczycielskich i ochroniarskich i na prywatnym Rocznym Kursie Nauczycielskim w Radomiu dnia 1 i 2 maja.

Ustne egzaminy dojrzałości rozpoczną się pod przewodnictwem Delegatów Kuratorjum w następujących terminach:

Państwowe seminarjum nauczycielskie męskie w Białej 13 maja, w Częstochowie 13 maja, w Jędrzejowie 13 maja, w Kielcach 13 maja, w Krakowie 25 maja, w Radomiu 21 maja, w Solcu 22 maja, w Sosnowcu 28 maja, w Starym Sączu 28 maja, w Tarnowie 13 maja.

Państwowe seminarjum nauczycielskie żeńskie w Kętach 10 czerwca, w Krakowie 13 maja, w Radomiu 13 maja, w Sandomierzu 28 maja, w Sosnowcu 1 czerwca, w Zawierciu 22 maja, w Żywcu 13 maja, koedukacyjne w Ostrowcu 13 maja, ochroniarskie w Częstochowie 13 maja, ochroniarskie w Krakowie 22 maja.

Prywatne seminarjum nauczycielskie męskie w Dąbrowie Górniczej 13 maja, **żeńskie** w Białej 3 czerwca, w Bochni 5 czerwca, w Chrzanowie 15 maja, w Częstochowie 27 maja, w Dębicy 31 maja, w Gorlicach 5 czerwca, w Jaśle 13 maja, w Kielcach 27 maja, w Krakowie im. Preisendanza 13 maja, M. Reja 22 maja, im. Asnyka 22 maja, Instytut Marji 22 maja, św. Rodziny 22 maja, Münnichowej 22 maja, w Marjówce 12 czerwca, w Mielcu 10 czerwca, w Nowym Sączu 13 maja, w Nowym Targu 6 czerwca, w Ropczycach 22 maja, w Starym Sączu 3 czerwca, w Tarnowie SS. Urszulanek 22 maja, bł. Kingi 13 maja, św. Jadwigi 13 maja, w Wadowicach 27 maja, w Wieliczce 10 maja, koedukacyjne w Bódzentynie 21 maja, koedukacyjne w Jordanowie 22 maja, **prywatny roczny kurs nauczycielski** w Radomiu 28 maja.

Ustne egzaminy dojrzałości dla eksternów rozpoczną się: a) dla kandydatów, pochodzących z województwa krakowskiego, zdających egzamin uzupełniający, bez różnicy płci w państwowem pedagojum w Krakowei 3 czerwca; b) dla kandydatów, zdających pełny egzamin dojrzałości w państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Krakowie po skończeniu egzaminów uczniów publicznych; c) dla kandydatek, zdających pełny egzamin dojrzałości, w państw. seminarjum nauczy. żeńskiem w Krakowie po ukończeniu egzaminu uczennic publicznych; d) dla kandydatów pochodzących z województwa kieleckiego, a zdających egzamin uzupełniający lub dojrzałości bez różnicy płci w państwowem seminarjum nauczycielskiem w Kielcach, począwszy od dnia 13 cielskiem męskiem w Kielcach, począwszy od dnia 13 maja 1929.

———oo———

Śnieżyca nie ustaje!

Śnieżyca nie ustaje, powodując zaspy śnieżne, zwłaszcza u wylotów ulic, utrudniając w wysokim stopniu normalną komunikację. Na peryferjach miasta śnieg dochodzi do 1 metra wysokości, gdyż od początku zimy zwały śnieżne nie zostały tam wywiezione. Przez cały wczorajszy dzień jeździły po ulicach Śródmieścia i na plantacjach pługi konne oraz doczepione do samochodów ciężarowych, torując drogę dla ruchu pieszego i konnego. Z powodu ogromnego przysypania śniegiem torów w nocy z wtorku na środę, nie mogły wczoraj rano kursować wozy tramwajowe, tak, że dopiero pługi oczyściły tory ze zwałów śniegu, umożliwiając podjęcie komunikacji po godzinie 8-ej rano. Nieustająca śnieżyca powiększa grozę powodzi, która zdaje się być nieuniknioną; z tą ewentualnością winny się liczyć miejscowe władze i poczynić wszelkie kroki, zmierzające do usunięcia lub złagodzenia ewentualnej klęski powodzi.

Miejski Zakład czyszczenia miasta ogłasza, że przyjmie każdą ilość robotników do usuwania śniegu z ulic miasta.

Wczoraj rano termometr wskazywał —8 stopni C, a po południu podniósł się do —5.

RUCH KOLEJOWY W DYREKCJI KRAK. NA OGÓŁ NORMALNY.

Mimo śnieżycy ruch kolejowy w okręgu krakowskiej Dyrekcji jest, poza nieznacznemi odchyleniami, prawie że normalny. Nieznaczne spóźnienia pochodzą stąd, że wiele pociągów, czeka na połączenia na węzłowych stacjach, dokąd przychodzą z dużem opóźnieniem pociągi z innych dyrekcyj. Od strony Lwowa przychodziły wczoraj do Krakowa pociągi ze spóźnieniem od 10 do 40 minut, z Warszawy do 30 minut, z Poznania od 1 do 2 i pół godz., z Katowic zupełnie normalnie. Pociąg rumuński ma niemal codziennie spóźnienie 2-godzinne. Do Zakopanego odchodzą pociągi regularnie, podobnie jak i regularnie przychodzą pociągi z Zakopanego do Krakowa.

Projekt Bibljoteki Jagiellońskiej.

W dn. 28 b. m. odbędzie się w Ministerstwie robót publicznych konferencja, na której prof. arch Wacław Krzyżanowski z Krakowa przedstawi ostatecznie opracowany, według życzeń ministerstwa, projekt Bibljoteki Jagielońskiej.

Transporty nadchodzą a węgla niema.

W dniu wczorajszym nadeszły do składów prywatnych 94 wagony węgla. a do miejskiego składu na Warszawskiem 28 wagonów. Poza tem pod adresem różnych instytucyj i zakładów nadeszło 25 wagonów węgla. Nadchodzące regularnie do Krakowa większe transporty węgla spowodowały, że ruch kupujących w składach hurtownych znacznie zmalał, wobec czego hurtownicy rozwożą węgiel do składów detalicznych w mieście.

Mimo zapowiedzi magistrackich, że opał nadchodzi, że na rynku węglowym zapanowało uspokojenie, tłumy osób gromadzą się przed składami, wyczekując, nieraz godzinami, nadaremnie na kilka centnarów węgla.

Magistrat przypomina ponownie, że w Krakowie obowiązują następujące wytyczne ceny węgla: 100 kg węgla pochodzącego z zagłębia krakowskiego: w **składach hurtownych 4.30 zł, w składach drobnych handlarzy 5.30 zł,** 100 kg węgla górnośląskiego: w składach hurtownych 5.20 zł, w składach drobnych handlarzy 6.20 zł.

Tydzień młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej.

Komitet Przyjaciół Młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej w Krakowie urządza w czasie od 8-go do 10-go marca b. r. doroczny „Tydzień Młodzieży“, którego celem jest zebranie funduszów na prowadzenie znanego Obywatelstwu Krakowskiemu dzieła Ks. Kuznowicza. Komitet Przyjaciół Młodzieży z Wiceprez. W. Ostrowskim na czele, zwraca się z serdecznym apelem do Krakowian, by zechcieli instytucję znaną ze swej dobroczynnej akcji, życzliwie poprzeć i dać wyraz zrozumieniu dzieła wychowania młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej na dzielnych obywateli kraju. Wśród wielu imprez, Komitet wydał piękne, artystycznie wykonane odznaki honorowe w cenie 5 zł. sprzedawane za pośrednictwem uproszonych pań i panów z Komitetu. Prócz tego Komitet wydał bloczki rachunkowe za pomocą których pp. kelnerzy doliczać będą do rachunków konsumentów 10 gr. w restauracjach, 5 gr. zaś w cukierniach i sklepach kolonjalnych. Komitet wyraża przekonanie, że wypróbowana ofiarność mieszkańców Krakowa na to ze wszech miar doniosłe dzieło i tym razem nie zawiedzie.

— § —

Kraków, 28-go lutego 1929.

Czwartek 28: św. Romana.

Piątek 1: św. Albina.

Piątek 1: wsch. słońca o godz. 6.22, zach. o 17.24.

—oOo—

W SPRAWIE DZIERŻAWY TEATRU MIEJSKIEGO IM. SŁOWACKIEGO dowiadujemy się, że pp. Leszczyński i Osterwa zrezygnowali z zamiarów dzierżawienia sceny krakowskiej.

KONIEC POSIEDZEŃ KOMISYJ BUDŻETOWYCH. W poniedziałek 25 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Wielgusa V. posiedzenie Komisji budżetowej Rady miejskiej, na którem ukończono obrady nad działem ochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych budżetu miejskiego oraz przesiębiorstw miejskich.

WICEKONSUL SZWEDZKI NA OBSZAR M. KRAKOWA. Minister spraw zagranicznych uznał w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej w charakterze honorowego Wice-Konsula Królestwa Szwecji na obszar Krakowa z siedzibą w Krakowie p. AXELL HARALD i udzielił jego listom komisyjnym exequatur. Wicekonsul Harald Axell mieszka w Krakowie, przy ul. Krupniczej 12.

NOWY DYREKTOR ZAKŁADU DLA UMYSŁOWO CHORYCH. Dyrektorem Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie mianowany został dr. Wł. Stryjeński.

NA TARG PRZY UL. ZABŁOCIE w dniu 26 b. m. spędzono ogółem 164 koni. Płacono za konie pojazdowe 350 do 500 zł, za pociągowe lekkie 200 do 350 zł, za rzeźne 50 do 150 zł. Ogółem sprzedano na rzeź miejscową 26 sztuk. Popyt zwiększony, tendencja jednolita.

NAGŁY ZGON PRZY PRACY. Wczoraj popołudniu wyjeżdżało Pogotowie ratunkowe na Kawiory, gdzie Kazimierz Rączkowski l. 56 podmajstrzy murarski zasłabł przy pracy. Zanim Pogotowie nadjechało Rączkowski zmarł. Lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

NOŻOWCY GRASUJĄ. Tadeusz Gnurer, cukiernik, został napadnięty na ul. Rzeźniczej przez jakiegoś osobnika i dotkliwie poraniony nożem. Podobnemu wypadkowi uległ Władysław Radwański l. 22, ślusarz, którego napadnięto na ul. Niecałej i pokaleczono nożem. Wreszcie Józefa Rączkę l. 33 ceglarza ugodził jakiś opryszek na ul. Lubicz nożem w plecy. Ofiary nożowców opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł do szpitala chirurgicznego.

—oOo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 1 marca, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

ZAMIAST WIEŃCA NA TRUMNĘ ś. p. Anieli 1° Sarnowej 2° Pachońskiej, złożył Ignacy Sarna w naszej Administracji kwotę 26 zł. na budowę katol. domu akademickiego w Krakowie.

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ Ś. P. WŁADYSŁAWOWEJ POŹNIAKOWEJ złożyły dzieci i wnuki na ręce prob. parafji św. Florjana. Ks. Niemczewskiego. 100 zł. na Tow. Opieki nad Opuszczonemi Niemowlętami im. Dzieciątka Jezus.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TWA PSYCHJATRÓW odbędzie się dziś we czwartek o godz. 19.30 w Klinice Neurol.-Psych. Un. Jag. Porządek dzienny obejmuje: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Dr. Meissner: O schizophrenji we wieku dziecięcym (z pokazami). 3) Dr. Bluechtówna: Przypadek mongołowatości. 4) Dr. Luziński: Dwa przypadki atypowych psychoz. Następnie odbędzie się Walne Zebranie z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 2) Sprawozdanie Zarządu za rok 1928. 3) Wybór Zarządu na rok 1929. 4) Wnioski.

—oOo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Niespodzianka“.
Piątek: „Madame Sans Gene“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR GONG

Czwartek: „Kraków zezem“.
Piątek: „Kraków zezem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Czarna róża“ (w głównej roli Lya De Putti) i „Kiedy mężczyźni szaleją“.
BAGATELA: „Ona jako Szeik“
NOWOŚCI: „Rudowłosa grzesznica bez grzechu“.
SZTUKA: „Rapsodja węgierska“.
UCIECHA: „Człowiek śmiechu“ (Wiktora Hugo) w roli gł. Konrad Veidt.
CORSO: „Władca oceanu“.
WARSZAWA: „Dom Upiorów“.

—oOo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek „Niespodzianka“ K. H. Rostworowskiego. Jutro na przedstawieniu popularnem „Madame Sans Gene“ z p. Starską w roli tytułowej. Próby z „Rodziców i dzieci“ Shaw'a dobiegają końca. Kieruje niemi dyr. Nowakowski. który wykona jedną z głównych ról Jana Tarletona.

KONCERT WOKALNO-MUZYCZNY z deklamacją JWP. Dorożyńskiej, odbędzie się 1 marca (piątek) o godz. 8 wieczór, w sali Kongregacji Pań, plac **Jabłonowskich L. 3 I. p.**

Teatr rewjowy „Gong“ w Krakowie.

„KRAKÓW ZEZEM“.

Wielka ofenzywa w 12 pociskach — buńczucznie nazwana w ten sposób przez reżyserję Gongu — mająca trafić do upodobań publiczności krakowskiej nie przyniosła Dyrekcji teatru rewjowego zwycięstwa, na jakie niewątpliwie liczyła. Zaledwie część pocisków okazała się celną, reszta nie tylko chybiła, ale z takim samym rozmachem z jakim została wyrzucona, zwróciła się na strzelających, przynosząc im więcej wstydu aniżeli spodziewanego efektu i aplauzu.

Pomówmy najprzód o spudłowanych strzałach. Pierwszy z nich to „potrójny odczyt“ — bynajmniej nie wiwatowy wystrzał, któryby symbolizował siłę i blask humoru na prostym, jasnym torze, ale cuchnąca bomba, wijąca się po krętych ścieżkach bezwstydu i próżności. Swoją „artystyczną“ imprezę prowadzi Gong na charakterystycznem tle: ze szczególnem zamiłowaniem posługuje się w swych programach rewjowych tematami żydowskiemi ironizuje różne typy garbatonosych Tennenbaumów czy Apfelbaumów, po to jednak, by te typy uosobione w aktorach Gongu zionęły ze sceny plugawemi żarcikami i bezwstydnemi dwuznacznikami.

P. Belski, trzeba przyznać, dobry aktor i odtwórca typów żydowskich (przychodzi mu to ze szczególną łatwością!) lubuje się w powyższych rolach, czem jednak ani sobie, ani Dyrekcji i całemu teatrzykowi nie przynosi zaszczytu. „Potrójny odczyt“ nie może mieć miejsca na szanującej się scenie, podobnie jak i końcowa część sketschu „Sąd nad Salomonem“. Ingerować tu powinni cenzorzy urzędowi i nie przepuszczać — jak dotąd — z całą lojalnością słówek i scen głoszonych i wystawianych na deskach scenicznych, jak gdyby na urągowisko moralności publicznej. Cenzura stosowana wobec programów rewjowych i kabaretowych z równą skrupulatnością i gorliwością, jak wobec artykułów prasowych, przyniesie społeczeństwu i Państwu właściwą korzyść.

Niefortunny „potrójny odczyt“ będący inauguracją ostatniej nowości Gongu przyćmił dalsze punkty programu, z których kilka było wcale udatnych. Zwłaszcza produkcje taneczne gościnnego zespołu znakomitej primaballeriny Anny Zabojkinej stały na wysokim poziomie sztuki choreograficznej i wykazały świetną szkołę oraz zgranie całego zespołu z solistkami: Anną, Haliną i Olgą. Również efektownie wypadł taniec sympatycznej pary naszych baletmistrzów, pp. Soboltówny i Wojnara, zwłaszcza na tle „gobelinu“, na którym postacie tancerzy-łuczników wyglądały jak piękna, barwna tkanina. „Przypiecki“, dobre pod względem dekoracyjnym i ujęcia nastrojowej sceny (znane nam z występów lwowskiego Semafora) wypadły słabo wokalnie; krakowski Gong-film w wykonaniu p. Owidzkiej, okazał się dobrym urozmaiceniem programu, a sylwety znanych ogólnie w Krakowie osób rzucone na ekranik były dobre w rysunku; podobizna wiceprez. m. Ostrowskiego z aktualną i zrośniętą do osoby wiceprezydenta piosenką o Elektrowni wprawiła audytorjum w dobry humor. „Oranżerję sejmową“, która przeciągnęła niepotrzebnie program do 10 wieczór, można było śmiało wypuścić z repertuaru, bez szkody dla słuchaczów.

—oOo—

Życie gospodarczo-społeczne.

Protest kupiectwa przeciw podwyżce czynszów.

Silne pogorszenie sytuacji materjalnej kupiectwa. — Etatyzm. — Kartele. — Udział w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Przez dwa dni toczyły się obrady zjazdu delegatów **rady naczelnej kupiectwa polskiego.** Omówiono przedewszystkiem sprawę reformy podatkowej, która ma wejść na obrady komisji sejmowej, jako sprawozdanie specjalnej podkomisji. Zjazd polecił prezydjum rady naczelnej dalsze prowadzenie starań w kierunku jaknajrychlejszej reformy podatków. Odpowiednia rezolucja podkreśla **silne pogorszenie się sytuacji materjalnej handlu, co ujawnia się w zwiększeniu się liczby protestów wekslowych, niewypłacalności i bankructw.**

Osobny referat poświęcono polityce etatystycznej wobec handlu. Etatyzm, wyrażający się dotychczas w polityce interwencyjnej rządu, **ostatnio rozszerzony jest również i na handel,** jak to stwierdzają doniesienia z różnych miejscowości kraju. Polecono radzie zbadać szczegółowo wszystkie przejawy w tym zakresie i przedstawić te sprawy na następnym zjeździe.

Bardzo ostre zarzuty podniosły się **przeciw powstającym w ostatnich czasach różnym kartelom** przemysłowym, podwyższającym ceny produktów i dyktującym warunki kupiectwu. Sprawa ta jest aktualną wobec opracowania przez rząd projektu ustawy o kartelach. Przemysłowcy wystąpili za pośrednictwem swych organizacyj przeciw — ich zdaniem — „zbyt daleko idącej, według tego projektu, **interwencji rządu w nadzorze nad kartelami**“. Wśród uczestników zjazdu zarysowały się w tej sprawie dwie opinje. Jedna wychodzi z założenia, iż zbyt daleko idąca interwencja rządu szkodzi życiu gospodarczemu, **druga jednak słusznie podkreśliła istotne niebezpieczeństwa, wynikające dla handlu i całości życia gospodarczego z nadmiernego rozrostu działalności karteli.** Zjazd zajął ostatecznie w tej kwestji dość niezdecydowane stanowisko, powołując uchwałą specjalną komisję celem zbadania tego zagadnienia.

Omawiano dalej sprawę udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej. Ponieważ udział kupców jako wystawców jest niemożliwy, gdyż produkty krajowe wystawiają przemysłowcy, a zagraniczne nie są dopuszczone na wystawę, organizacje kupieckie próbowały zorganizować t. zw. „ulicę handlową“ na wystawie, jako pokaz organizacji sprzedaży i reklamy. Z powodu niezgłoszenia się odpowiednich wystawców i trudności finansowych **musiano zaniechać tego projektu.** Na wystawie wystąpi tylko **naczelna organizacja handlu z eksponatami, obrazującemi stan i rozwój handlu w Polsce.** Kupcy wezmą natomiast udział w wystawie jako **zwiedzający.** W szczególności uchwalono zwołać w czasie wystawy **zjazd kupców polskich nietylko z całego kraju, ale i ze wszystkich krajów, gdzie są kupcy polscy** i na zjeździe tym poruszyć m. i. sprawę udziału kupców polskich zamieszkałych zagranicą w zorganizowaniu polskiego handlu zagranicznego.

Na zjeździe poruszono również sprawę projektowanej podwyżki komornego. Zjazd uchwalił **zaprotestować jaknajenergiczniej przeciw projektowi temu, gdyż zwala on cały ciężar odbudowy miast na ludność miejską, sprowadzi ogólną podwyżkę cen i utrudnienia w życiu gospodarczem.** Specjalnie podkreślono niewłaściwe traktowanie w tym projekcie lokali handlowych narówni z mieszkaniami luksusowemi, kiedy są one przecież warsztatami pracy. Poza tem wielkość mieszkania, przyjęta w tym projekcie dla wysokości opodatkowania, nie jest wcale równoznaczna ze stanem zamożności.

———oo———

Rokowania z Niemcami na martwym punkcie.

Rokowania z Niemcami znów utknęły, ponieważ odpowiedź jaką Niemcy dały na nową notę jest **niezadawalniająca i ma na celu przewlekanie całej sprawy.** Komplikuje nadto sytuację rozbieżność informacyj i żądań dotyczących spraw związanych z eksportem nierogacizny i bydła, ze strony naszych sfer rolniczych. Delegacja nasza stara się wprawdzie o uzgodnienie w tej kwestji, trudno jest jednak przewidzieć chwilę, w której nastąpi podjęcie pracy w poszczególnych komisjach, a zwłaszcza celnej.

BIELSKO NA P. W. K. W POZNANIU.

Jak wiadomo na P. W. K. w Poznaniu wystąpią również jako wystawcy, miasta ze swemi urządzeniami. Łącznie z przygotowaniami do tej wystawy magistrat miasta Bielska powierzył jednej z warszawskich wytwórni filmowych sfilmowanie miasta i jego okolicy. Na pierwszych zdjęciach, dokonanych w sobotę, uwidoczniona jest piękność okolic Bielska, nadto poszczególne przedsiębiorstwa fabryczne, place sportowe, instytucje, zakłady humanitarne i t. p. (j.).

WERBUNEK EMIGRANTÓW DO BRAZYLJI.

Ministrowie: reform rolnych, pracy i opieki społecznej, oraz spraw zagranicznych podpisali zezwolenie na rozpoczęcie przez Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie werbunku wśród ludności wiejskiej emigrantów-kolonistów do stanu Espirito Santo w Brazylji. Towarzystwo Kolonizacyjne, po załatwieniu różnych formalności, wkrótce ma zamiar przystąpić do werbunku, tak, aby w ciągu najbliższych kilku miesięcy wysłać pierwszą partję polskich kolonistów.

Lekka zniżka dolara w Krakowie.

Giełda akcyjna nadal spokojna.

Na giełdzie akcyjnej zastój w dalszym ciągu. Ruch naogół ospały, a w tranzakcjach znikoma ilość papierów, przy **tendencji utrzymanej.** Pogiełdzie również w zaniedbaniu. Jedynie Ćmielów przedmiotem ograniczonych obrotów.

Notowano: Bank Polski 174.50 zł; Siersza górnicza 122.50 zł; Elektrownia w Sierszy 65 zł; dolarówka 102—103 zł; pożyczka inwestycyjna 111.50 do 112.50 zł; Ćmielów 1.20 zł.

Po raz pierwszy od dłuższego czasu zaznaczyła się w Krakowie **lekka zniżka kursu dolara gotówkowego,** w związku z ultimem i większą, niż zazwyczaj podażą dolara, rzucanego na rynek dla zdobycia gotówki złotowej. Wskutek tego notowano wczoraj w Krakowie **dolara gotówkowego po 8.87¾—8.88¼** zł., podczas gdy czeki dolarowe utrzymały swój kurs na poziomie 8.90—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.89, 124.26, 123.68; Holandja 357.22, 358.12, 356.32; Londyn 43.28, 43.27¾, 43.38½, 43.17; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Praga 26.41, 26.47½, 26.34½; Szwajcarja 171.52, 171.95, 171.09; Sztokholm 238.33, 238.93, 237.73; Włochy 46.70, 46.82, 46.58; Marka niemiecka 211.62.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Handlowy 120 — Bank Polski 176½, 177½, 177— Bank Spółek Zarobkowych 85 — Siła i Światło 140 — Cukier 45 — Ostrowiec 104, 105 — Starachowice 34¼.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 111, 110½ — 7% pożyczka stabilizacyjna 92 — 5% dolarowa 103, 101½ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Niepomyślne perspektywy naszego bilansu handlowego

Na marginesie statystyki za styczeń. — Dalszy silny wzrost deficytu. — Import ciągle się zwiększa! — Obecna konjunktura eksportowa.

Jak już mieliśmy sposobność donieść statystyka obrotów handlowych z zagranicą **wykazała za styczeń wzrost deficytu bilansu handlowego o 48.9 milj. zł., do 78.2 milj. zł.** w porównaniu do stanu z grudnia roku 1928.

Decydujące zmiany zaznaczyły się głównie po stronie przywozu, który wynosił w omawianym tu okresie czasu **294.042.000 zł.**

Uderza **wzrost przywozu artykułów spożywczych, a przedewszystkiem wyrobów włókienniczych.** Tak np. import produktów spożywczych podniósł się z 35.7 milj. zł. do 43.2 milj. zł., zaś materjałów i wyrobów włókienniczych z 65.2 milj. zł. do 81.8 milj. zł.

Na imporcie tych dwóch grup artykułów **spoczywa punkt ciężkości wzrostu deficytu bilansu handlowego. Przyczyn dopatrywać by się można było w** sezonowym charakterze stycznia, jeżeli się zważy, że w tym miesiącu schodzi się karnawał z trwającym jeszcze okresem świątecznym.

Szkodliwego wpływu wzrastającego importu nie możemy zneutralizować niestety eksportem. W cyfrach ilustrujących jego rozwój w styczniu znajdujemy bardzo słaby jego wzrost.

W stosunku do grudnia zwiększył się eksport zaledwie o 6.7 milj. zł. Wartość jego w styczniu wynosiła 215.834.000 zł.

O ile idzie o bliższą analizę sytuacji eksportowej w styczniu, to **w przeważnej części dziedzin naszego wywozu dało się zauważyć pogorszenie.** Tak np. spadł eksport ziemiopłodów z wyjątkiem jęczmienia.

Niekorzystnie kształtował się również eksport nierogacizny z powodu dużych trudności stawianych przez kraje importujące. Słaby był nadto eksport masła, jak i jaj z powodu mrozów.

Co się tyczy górnictwa, to z powodu trudności przewozowych, wywołanych niedostatecznem podstawianiem wagonów pod węgiel, oraz utrudnieniami ruchu wskutek silnych mrozów i zasp śnieżnych, eksport, pomimo wielkiego popytu na węgiel ze strony odbiorców zagranicznych **zmniejszył się o 5.000 ton i wynosił 1.108 tysięcy ton.** Również pomimo dużego popytu eksportowano tylko nieznaczne ilości soli potasowych do Czechosłowacji.

W dziedzinie hutnictwa **zwiększył się eksport** stali i rur zwłaszcza do Włoch, Indji Holenderskich, Argentyny, Wenezueli przy jednoczesnem zmniejszeniu się wywozu do Rumunji z powodu niezbyt pomyślnych konjunktur w tamtejszym przemyśle naftowym.

Pogorszenie wykazuje eksport wyrobów włókienniczych, który wynosił w styczniu 4.7 czyli o 0,7 miljonów zł. mniej aniżeli w grudniu ub. roku. Również zamówienia zagraniczne w przemyśle bielskim nie przedstawiają się zbyt korzystnie. Natomiast wywóz wyrobów białostockich na rynki Dalekiego Wschodu wykazuje stałą poprawę.

Prowizorjum drzewne z Niemcami mające doniosłe znaczenie dla naszego eksportu, nie wywarło narazie większego wpływu na sytuację przemysłu drzewnego w ubiegłym miesiącu. Jako ujemny należy zanotować fakt prawie zupełnego ustania wywozu do Anglji, a to wskutek konkurencji drzewa rosyjskiego i skandynawskiego.

Poprawę natomiast wykazuje eksport twardych gatunków drzew.

Pierwsze tranzakcje eksportowe z Niemcami zostały zawarte na dość korzystnych warunkach. Pozatem unormowanie naszego wywozu do Rzeszy przyczyniło się **do poprawy cen drzewa polskiego na rynku francuskim i holenderskim,** gdzie za towar z Polski doniedawna płacono dość niskie ceny, wykorzystując nasze przymusowe położenie, wytworzone stanem beztraktatowym z Niemcami. W przemyśle mebli giętych panuje znaczne ożywienie. Wywozi on poważną część swej produkcji do Stanów Zjednoczonych, Ameryki Południowej i Anglji.

Co się tyczy cukrownictwa, to pomimo ożywionego wywozu cukru wyniki finansowe eksportu **będą znacznie gorsze,** aniżeli w roku ubiegłym, a to wskutek niepomyślnych konjunktur na międzynarodowych rynkach cukrowych.

Równie niepomyślnie kształtował się wywóz innych grup towarów.

Horoskopy na przyszłość nie przedstawiają się również różowo. W każdym razie musimy liczyć się **z silną pasywnością bilansu handlowego i w lutym i marcu.** Może kwiecień przyniesie pewną poprawę sytuacji?

Radjo.

Czwartek 28 lutego.

Kraków (314,1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego i rolniczego; 12.10 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej dla młodzieży; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 16.15 Audycja dla dzieci: „Sierotka Teresa“ Domańskiej, radjof. p. J. Romowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego; 17 Pogadanka dla pań: p M. Batkowa: „Wskazówki gospodarcze“; 17.25 Odczyt p. t.: „Gawędy literackie“ — wygł. red J. Korpała; 17.55 Transmisja koncertu z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Prof. Jan Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty; 20.15 Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra mandolinistów przy Związku Drukarzy pod kier. p. Stefana Syryły; 21.15 Słuchowisko literackie „Piosnka Wujaszka“ Al. Fredry, z radjof. przez Inż. Stanisława Broniewskiego, w wykonaniu zespołu amatorskiego P. R.; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

Piątek 1 marca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Koncert płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy; 14.50 Transmisja komunikatów: meteorologiczny i gospodarczy; 16.45 Komunikat narciarski Polskiego Tow. Tatrzańskiego; 17 Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. St. Szuman, prof. Un. Jag.: „Psychologja obawy dziecka przed ciemnością“; 17.25 Transmisja odczytu z Wilna; 17.55 Transmisja odczytu z Warszawy; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Najnowsze wydawnictwa“ omówi Dr. Adam Bar; 19.36 Niespodzianki“; 19.56 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego z Warszawy; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

BALE SUKNA SPADŁY z wozu na Józefa Partykę l. 31, robotnika z Łagiewnik i dotkliwie go potłukły. Lekarz Pogotowia stwierdził ciężkie obrażenia brzucha a po opatrzeniu przewiózł go do szpitala.

W CZASIE ZABAWY U ZNAJOMYCH została pchnięta nożem w bok Stanisława Zielińska l. 41, robotnica z Bronowic Małych. Ranną zajął się lekarz Pogotowia.

W POŚCIGU ZA WŁAMYWACZEM. Eugenjusz Brangiel, mag. farm., zam. przy Aleji Mickiewicza L. 41, zgłosił w policji, że dnia 26 b. m. między godz. 9 a 18-tą dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha i skradł mu garderobę wartości około 1.560 zł Sprawca w czasie ścigania go przez funkcjonarjusza policji, porzucił skradzioną garderobę i zbiegł.

PRZEZ DACH DO PRACOWNI WYROBÓW SREBRNYCH. W nocy z 26 na 27 b. m. dostali się nieznani sprawcy do pracowni wyrobów srebrnych i metalowych Feliksa Woźniaka przy ul. Stradom L. 8 w podwórzu i skradli wyroby posrebrzane, z których część porzucili na miejscu, zaś z resztą uszli na ulicę; tam zauważeni przez policjantów, porzucili resztę skradzionych rzeczy, oraz narzędzia do włamania i zbiegli. W toku dochodzeń stwierdzono, że sprawcy, których było trzech, dostali się do pracowni w ten sposób, że z dachu domu weszli przez okienko na strych, a stąd wybili otwór w suficie, poczem wyszli tą samą drogą przez bramę na ulicę.

POŻAR. Wczoraj powstał ogień w mieszkaniu Karola Szczepańskiego przy ul. Przemysłowej L. 12, gdzie wskutek eksplozji flaszki z nafta, zapaliła się podłoga i kredens kuchenny. Ogień ugaszono bez wzywania straży pożarnej.

WŁAMANO SIĘ DO SKLEPU „LAKTOL" przy ul. Karmelickiej L. 15, skąd skradziono około 200 zł. w gotówce. Dochodzenia w toku. Sprawcy dostali się do sklepu od podwórza przy pomocy wytrycha.

ARESZTOWANO: Marję Maciorak za systematyczne kradzieże węgla, oraz pierścionka i zegarka na szkodę swego chlebodawcy, Adama Głowę, murarza, za zranienie nożem Michaliny Bachlej, Franciszka Wieczorka pod zarzutem kradzieży magnetu od samochodu, Arona Weingartena za paserstwo.

KRYSTYNA ANKWICZ (SZYJKOWSKA), artystka Teatru Miejsk. im. Słowackiego, wystąpi z melorecytacją „Włoskich Madonn" Jana Pietrzyckiego (muzyka M. Świerzyńskiego), w niedzielę 3 marca o godz. 5 po południu w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek A—B. 39). Część recytacyjną poprzedzi prelekcja prof. uniw. dra Marjana Szyjkowskiego o „Madonnach" Pietrzyckiego.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego 28 II. p. odbędzie się w piątek dnia 1 marca b. r. o godz 19 tej zebranie, na którem wygłosi Inż. Franc. Chudoba odczyt na temat: „O zastosowaniu spawania do łączenia rur wodociągowych w Zakopanem". Goście

---

NEKROLOGJA.

Ś. p. Wanda Marylska, znana ziemianka i wybitna działaczka społeczna, zmarła w Warszawie. Szczególnie wielkie zasługi położyła ona podczas wojny światowej na polu pomocy żołnierzom jako siostra miłosierdzia na froncie rosyjskim i włoskim, otaczając specjalną opieką Polaków, zmuszonych do walki pod obcymi sztandarami. Zmarła była żoną jednego z wybitnych działaczy społecznych i politycznych jeszcze z czasów przedwojennych.

† **Ks. JAN MALINOWSKI.** W okolicy Pilzna czeskiego zmarł Ks. Jan Malinowski długoletni misjonarz w połudn. Afryce — przeżywszy l. 57.

Po ukończeniu studjów teologicznych w Polsce Ks. Malinowski wyjechał w r. 1899 do połudn. Afryki, gdzie został wyświęcony przez biskupa misyjnego Simona na księdza.

Młody kapłan rozpoczął niezwykle wytężoną pracę misyjną, zjednując sobie serce mieszkańców Afryki żyjących w bałwochwalstwie i nawracając ich na łono Kościoła katolickiego. W 9 lat później trawiony chorobą wrócił do Europy obejmując obowiązki duszpasterskie w Choteschau, w klasztorze OO. Salezjanów, gdzie dokonał niezmordowanego w służbie Bożej żywota.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Fr. Św. w Myślenicach. O śmierci owego księdza donieśliśmy w swoim czasie. Sprawy jego pochodzenia w dzienniku ani poruszać, ani badać nie można.

„Prenumeratorce" w Krakowie. Sztuka Rostworowskiego wymaga oczywiście od widza silnych nerwów. Naturalizm jej nie jest jednak tak straszny, jak to Pani przedstawia. Trupy na scenie znajdzie Pani w tysiącach tragedyj, choćby w Szekspirze.

P. J. M. O. w Rogoźnie: Korespondencje lub artykuły literackie przyjmiemy chętnie. Wiersz nadesłany nie nadaje się do dziennika.

Ks. Karol B. w Jastrzębiu Górnem. Dziennik, o który ksiądz pyta, jest katolickim i bezpartyjnym.

Uroczyste powitanie p. premjera Bartla w Gdańsku.

Gdańsk, 27 2. (PAT.) Przyjazd P. Prezesa Rady Ministrów dr. Kazimierza Bartla i ministra komunikacji inż. Kühna do Gdańska **przybrał charakter niezwykle uroczysty.** Na peronie ustawiona była brama triumfalna przyozdobiona orłem polskim, oraz herbem Gdańska i zielenią. Taka sama brama znajdowała się przy wyjściu z dworca na plac dworcowy. Przybywających gości i ich otoczenie powitał na dworcu w Tczewie o godz. 8.30 imieniem min. Strassburgera dr. **Bierowski.**

O godz. 9-tej rano przybył pociąg specjalny na dworzec gdański, gdzie na peronie powitał wysiadającego p. premjera Bartla i min. Kühna min. **Strassburger.** Następnie powitali dostojnych gości imieniem senatu wolnego miasta Gdańska senator Strunk, Arczyński i Jewelowski, przedstawiając zarazem swoje otoczenie. Powitanie natąpiło również ze strony Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, Prezydenta Rady Portu, przybyłych na dworzec konsulów, poczem komisarz generalny Rzplitej Polskiej min. Strassburger przedstawił Panu Premjerowi szefów polskich władz i urzędów na terenie Gdańska. Po powitaniu goście udali się samochodami bądź do apartamentów min. Strassburgera, gdzie zmieszkali pan Premjer Bartel i min. Kühn wraz ze swoimi sekretarzami, bądź też do hotelu „D. Haus", gdzie zamieszkała reszta przybyłych. **Na hotelu tym powiewały flagi polskie,** u wejścia ustawiony był posterunek honorowy policji, tak samo jak przed siedzibą generalnego komisarza.

O godz. 10 rano **p. Premjer Bartel wraz z ministrem Kühnem złożyli wizyty prezydentowi senatu wolnego miasta Gdańska, Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów i Prezydentowi Rady Portu,** którzy natychmiast w tym samym porządku rewizytowali p. Premjera i ministra Kühna. Z okazji przyjazdu p. Premjera Bartla i ministra Kühna do Gdańska, **wszystkie gmachy rządowe polskie w Gdańsku oraz budynek senatu w. m. Gdańska udekorowane zostały flagami polskiemi, względnie gdańskiemi.**

DALSZE WIZYTY.

P. Premjer Bartel przyjął generalnego konsula duńskiego, dziekana tutejszego ciała konsularnego, a zarazem przewodniczącego trybunału mieszanego dla spraw tranzytowych. W ciągu przedpołudnia p. Premjerowi złożyli wizyty: generalny konsul niemiecki, generalny konsul ZSRR., konsul angielski i konsul Stanów Zjednoczonych. Z kolei p. Premjer przyjął delegatów związku niższych urzędników poczt i telegrafów. O godz. 14 odbyło się śniadanie. wydane przez ministra Strassburgera na cześć p. Premjera Bartla, ministra Kühna i ich otoczenia.

Nieżyczliwy głos hakatystów.

Gdańsk. (AW.) „Danziger Allg. Zeitung" organ hakatystów niemieckich pisze, iż przyjazd ministrów polskich do Gdańska należy uważać za bardzo spóźnioną(!) rewizytę, gdyż prezydent Sahm był oficjalnie w Polsce już w roku 1921. Dziennik podkreśla, że wizyta ministrów jest nowym manewrem(!) ze strony Polski, która dąży do politycznego opanowania wolnego miasta. Zdaniem dziennika ludność wolnego miasta winna zachować się z rezerwą wobec przedstawicieli Polski.

Żydowskie większości w radach miejskich.

Z Baranowicz donoszą: W wyniku wyborów do rady miejskiej zblokowane **listy polskie** otrzymały 7 mandatów, PPS. 2, Rosjanie 2, Bund 1, Poalej-Sjon 1, **inne listy żydowskie** 11 mandatów.

Z Nowogródka piszą nam: W niedzielę odbyły się tun wybory do Rady miejskiej. Na podstawie prowizorycznych obliczeń Związek Wyb. Chrześcijańsko-Mahometański (!) **otrzymał** 12 mandatów, **Związek Wyborczy żydowski również 12 mandatów.** W Związku wyborczym chrześcijańsko-mahometańskim lista bloku polsko-białoruskiego otrzymała prawdopodobnie 7 mandatów, lista mieszczańska 4 mandaty, lista mahometańska 1 mandat.

Powyższe wyniki wyborów potwierdzają wszystkie obawy i przewidywania, wyrażone w artykule wczorajszym „Głosu Narodu". Na kresach wschodnich obowiązuje przy wyborach do rad miejskich 5-przymiotnikowa ordynacja wyborcza w swej klasycznej formie. Dzięki tej ordynacji ruchliwa ludność żydowska zdobywa w radach miejskich większość, albo połowę głosów. Rzeczą jest jasną, że za opanowaniem rady miejskiej pójdzie zażydzenie magistratów i wprowadzenie żargonu jako języka obrad w radzie miejskiej. Zabezpieczenie polskiego charakteru administracji komunalnej na kresach jest dzisiaj zagadnieniem pierwszorzędnej wagi nie tylko ze stanowiska interesu narodowego, ale i bezpieczeństwa państwa. Ludność żydowska na kresach sympatyzuje przecież aż nadto wyraźnie z bolszewizmem...

Dopiero te ostatnie wybory w miastach kresowych wykazują, jak wiele żydów otrzymało w Polsce obywatelstwo w ostatnich latach. Pan minister Składkowski oświadczył w komisji sejmowej, że udzielono obywatelstwa 600 tysiącom żydów. Nic dziwnego, że teraz przy wyborach do rad miejskich żydzi zdobywają większość mandatów...

Z Vaucouleurs do Rouen.

Warszawa. (Telef. wł.). Uroczystości ku czci 500-lecia św. Joanny D'arc rozpoczęły się 23 b. m. w Vaucouleurs, gdzie ustawiono pierwszy z 400 kamieni pamiątkowych. jakie będą zdobić drogę wiodącą przez Orlean i Rheims do Rouen, miejsca spalenia bohaterki. W dniu 24 lutego odbyła się podobna uroczystość w Saint-Urbain. W obu miejscowościach odprawiono uroczyste Msze święte i wygłoszono kazania, a władze rządowe wydały bankiety, na których dygnitarze Republiki ze czcią wspominali oswobodzicielkę Francji.

ANGLICY CHCĄ WZNIEŚĆ POMNIK.

Dziennik „Daily News" wzywa do wzniesienia pomnika Joanny d'Arc w Londynie. Byłby to piękny gest ze strony społeczeństwa angielskiego.

Samolot Le Brix'a rozbił się.

Rangoon 27. 2. (PAT). Samolot Le Brix'a, odbywający lot do Indochin francuskich, rozbił się w odległości 120 mil od Rangoon. Lotnicy wyszli bez szwanku.

Pół miljona Chińczyków zmarło z głodu.

Jeszcze 2 milj. śmierć zagraża.

Wiedeń, 27. 2. (PAT). Dzienniki donoszą z Pekinu, że przewodniczący misji angielskiej w prowincji chińskiej Szen S, nazwiskiem **Griffith,** potwierdził doniesienia amerykańskie o strasznej klęsce głodowej w tej prowincji. Na terytorjum 100 mil kwadratowych z 10 miljonami mieszkańców **zmarło z głodu pół miljona ludzi,** pół miljona zaś kraj opuściło. **2 miljony ludzi znajduje się bez żadnych środków żywności. Skazani są oni na śmierć głodową, o ile nie udzieli się im natychmiast pomocy.** W miastach otrzymuje ludność zupę na koszt publiczny. **Wszystkie zwierzęta zostały zabite (!)** W całym **kraju znikły psy, które zostały spożyte (!)** Pewien lekarz, który zastrzelił chorego psa, był proszony przez bogatych Chińczyków o sprzedanie zwłok zwierzęcia.

Wyprzedaż zbrojowni nieświeskiej!!

W nowym Jorku odbyła się temi dniami wielka licytacja broni i zbroic starożytnych. Dostarczył na nią sześciu bardzo cennych objektów ks. Radziwiłł z Nieświeża. Zbroja turniejowa z końca 16-go wieku roboty słynnego Peffenhausera w Augsburgu, była najwspanialszym wogóle przedmiotem z całej sprzedaży. Peffenhauser wykonał ją dla Krzysztofa czy też Mikołaja Radziwiłła. Druga zbroja również b. cenna, pochodziła z Wiednia. Przodek Radziwiłłów był posłem Rzplitej u dworu cesarza Maksymiljana „ostatniego rycerza" i stamtąd ją do Polski przywiózł. Cenne te pamiątki rodzinne poszły teraz w obce ręce, równie jak dwie średniowieczne kopje, pancerz dziecięcy i wspaniałe cyzelowane siodło rycerza. **(sb.)**

Gaffa sprawozdawcy „Naprzodu".

Sprawozdawca „Naprzodu" z posiedzenia Rady Naczelnej P. P. S. konstatuje jako rzecz nadzwyczajną, że tym razem

„nie było w mowach i wnioskach demagogji".

Mamy duże wątpliwości, co do tego, jakoby demagogji nie było w uchwałach ostatniej Rady Naczelnej P. P. S. Ale, pomińmy to na razie... Ciekawem jest, że się sprawozdawca „Naprzodu" cieszy, iż nareszcie P. P. S. uwalnia się od demagogji. Byłożby to potępienie przeszłości, czy „pium desiderium" na przyszłość? Znając mentalność socjalistyczną musim, powiedzieć: ani jedno, ani drugie; tylko po prostu „gaffa" sprawozdawcy, za którą powinnyby mu koła rządzące P. P. S. porządnie zmyć głowę. Daje bowiem pole do różnych niekorzystnych dla P. P. S. wniosków.

ZGON ŚP. BRONISŁAWA HR. WISŁOCKIEGO. W Poznaniu zmarł śp. Bronisław z Kulczyc hr. Wisłocki właściciel dóbr w Podzamczu ad Kamionka Strumiłowa. W r. 1921 hr. Wisłocki ofiarował Towarzystwu Szkoły Ludowej szereg budynków i kilka morgów gruntu, tworząc fundację „Domu Polskiego T. S. L." w Kamionce Strumiłowej, pragnąc w ten sposób uczcić śmierć jedynego syna śp. Romana ppor. 8 pułku Ułanów im. Ks. J. Poniatowskiego, który poległ w r. 1920 w obronie Ojczyzny. Fundacja ta jest dowodem prawdziwego zrozumienia idei T. S. L. przez ś. p. Fundatora, który był oddanym członkiem i opiekunem Koła T. S. L. w Kamionce Strumiłowej.

R. T. STARZL. 3

Wszechświat w atomie.

Przywódca zwrócił się do nich i zakrzyczał:

— Słuchajcie! Słuchajcie! Nie stałoż się tak jakeśmy wam przepowiedzieli, my kapłani?! Wiernym danem będzie opuścić dolinę płaczu i wstąpić przez złociste wrota na Ziemię, płynącą miodem i mlekiem. Tak było powiedziane. Słyszeliście głos Anioła, który oznajmił wam głosem podobnym do pioruna, że stoicie oto u bram Ziemi. A ci, którzy nie wierzą, zostaną rzuceni w zewnętrzne ciemności.

Ktoś zaintonował hymn, który podjęła reszta i laboratorjum napełniło się szmerem podobnym do brzęczenia owadów.

Halley zainterpelował z kolei kapłana.

— A wy skąd przybywacie?

— Jesteśmy mieszkańcami Elektronu tak nazwanego przez naszych sławnych przodków. Haela, Mężczyznę i Shnerrely, Kobietę, którzy zstąpili na naszą planetę za dni jej młodości. Od tego czasu upłynęło już wiele eonów, wiele miljonów lat — tyle miljonów lat, że możemy je mierzyć tylko zapomocą geologicznych epok.

— Skąd wiecie o nazwie ziemi?

— Przekazano ją z pokolenia na pokolenie. Wieść o ziemi przechowała się w pismach mędrców i na straży jej stały świątynie. Zawsze było nam wiadomem, że jest ta Ziemia rajem doskonałości i niewysłowionego szczęścia. Bo czyż nasi sławni prarodzice nie tęsknili do Niej przez całe życie pomimo, że zstąpili na nasz Elekron, kiedy był jeszcze młodą planetą o słodkim łagodnym klimacie i rodził najpiękniejsze owoce?

— Więc mówisz, że Hale i Shirley zeszli na waszą planetę przed wielu wiekami? Czy nie była jeszcze wtedy zaludniona?

— Żyły na niej tylko zwierzęta, niektóre potwornie olbrzymie i krwiożercze, ale nasi ziemscy prarodzice pokonali je dzięki swemu wielkiemu sprytowi i ich potomstwo opanowało stopniowo cały Elektron. My właśnie jesteśmy ich potomkami. Zachowaliśmy ich język. ich tradycje i religię oraz Wielką Obietnicę.

— Wielką Obietnicę.

— Wielka Obietnica — zaintonował dźwięcznie Elektronista — została nam dana przez Halea i Shnerrely. Przepowiedzieli oni, że kiedyś potężny czarodziej, Anioł, obdarzony wielkim rozumem i mocą, przeniknie niezmierzone, puste obszary naszego gwiaździstego wszechświata i zabierze nas na Ziemię. Toteż nakazali swoim dzieciom aby zamieszkały na miejscu, na którem się po raz pierwszy ukazali i czekali na przybycie anioła, którego nazwali Promieniokosmicznym. Wielu było takich którzy poniechali prawdziwej religji, ale my wybudowaliśmy na tem świętem miejscu świątynię i Wielka Obietnica została wypełniona!

Halley z bólem w sercu powiedział do pigmejczyków głuchym głosem.

— Jestem ojcem Shirley i przyjacielem Hale'a. Niema jeszcze godziny jak wysłałem ich na wasz Elektron!

Ale jego o tysiące pokoleń oddalone prawnuki padły ponownie na kolana i zniosły ku sufitowi laboratorjum pobożne pienia.

Profesor Halley znalazł się w nader trudnem położeniu i ledwie uniknął oskarżenia o morderstwo. Ma się rozumieć zniknięcie jego córki i asystenta zwróciło uwagę postronnych i doprowadziło do śledztwa. Rozeszły się wieści, że zamordował oboje i ciała oddał na pastwę straszliwych promieni kosmicznych.

Ciekawym biegiem rzeczy ostateczny dowód. który oczyścił go z podejrzenia o morderstwo, stał się dlań zródłem kłopotów z władzami imigracyjnemi. Te ostatnie bowiem, nie wiedząc, co począć z kilkuset liliputami, których nie mogły nigdze zesłać. zaczęły go molestować, aby ich wyprawił zpowrotem na Elektron. Profesor przeciwstawił się stanowczo temu żądaniu i oznajmił, że odeśle ich tylko wtedy. jeżeli się sami na to zgodzą, o czem im się nawet nie śniło. Wkońcu kapryśne władze przyjęły Elektronitów pod swoją opiekę. już po uprzedniem powiększeniem ich przez Halleya do normalnych rozmiarów. Znaleźli się życzliwi, którzy pomogli im się dostosować do nowego typu cywilizacji i podług ostatnich wiadomości większość ich daje sobie doskonale radę.

Piszący te słowa, po wielu usiłowaniach, skłonił profesora Halley'a do udzielenia mu wywiadu i szczegółowego opowiedzenia opisanych zdarzeń. Dowiedział się też na czem polegała zasada niesłychanego wynalazku. Pozostawiając na boku szczegóły techniczne. jako nie mające nic wspólnego z naszemi opowiadaniami, przytoczę tu własne słowa profesora w odniesieniu do zagadki czasu i życia na Elektronie.

— Wyrzucam sobie — mówił smutnie uczony — że przeoczyłem tę ważną stronę zagadnienia. Prawdą jest, że atomowe wszechświaty podobne są do naszego. Prawdą jest, że elektrony obracają się po orbitach naokoło swoich słońc, tak jak nasze planety. To wszystko jednak — ta wielka analogja do naszego wszechświata stała się powodem doniosłego w skutkach przeoczenia z mojej strony. Zapomniałem mianowicie, że niezmierna różnica wielkości pociąga za sobą różnicę w czasie. Żeby Ziema raz okrążyła słońce, trzeba na to roku, podczas gdy elektron obiega swój ośrodek miljony razy na sekundę. Pomimo to każdy taki raz równa się obieżeniu orbity a zatem dla jego mieszkańców jednorocznemu okresowi.

Nie zdążyłem mrugnąć okiem. Shirley i Hale dopełnili swoich przeznaczeń nietylko oni ale całe generacje ich potomków Dla nich był to normalny bieg czasu dla nas niepojęcie krótkie mgnienie.

Obrócił ku oknu cichą twarz gestem wielkiego znużenia i zapatrzył się szklanym wzrokiem w nieokreśloną dal i pustkę. Mówią, że jego aparat naukowy pokrył się grubą warstwą kurzu, ale władze uniwersyteckie postanowiły pozwolić wegetować na stanowisku profesora do końca życia. Nieszczęśliwy, przedwcześnie postarzały człowiek i tak długo nie pożyje.

KONIEC.

Nr. ins. 5/29.

HALA LICYTACYJNA SĄDU POWIAT. CYWILNEGO W KRAKOWIE
ul. św. Jana l. 22

w czwartek dnia 28 lutego 1929 i w dnie następne o godzinie 9-tej rano będą sprzedawane: Konie, wozy przewozowe, kasa ogniotrwała, patefon, płyty, aparat radjowy, półki restauracyjne, zegary antyczne, obrazy olejne różnych malarzy, meble, sprzęty domowe, wyroby kosmetyczne, różne chustki, szale, galanterja damska, męska, gumy, podkówki do obuwia, gwoździki szewskie, leksykon Mayera, różne książki: polskie, niemieckie, hebrajskie, futro (tchórze), garderoba damska.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczono.

Kraków, dnia 27 lutego 1929.

Komitet budowy domów czynszowych
Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych
(Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy) w Krakowie

podaje do wiadomości interesowanych, że **wyłącznie dla ubezpieczonych członków Zakładu** będą do wynajęcia w pięciopiętrowym domu czynszowym Zakładu w Krakowie przy ul. Sienkiewicza, ul. Wybickiego i ul. Pomorskiej (vis-á-vis Parku krakowskiego), 5 mieszkań czteropokojowych, 20 trzechpokojowych, 14 dwupokojowych, z kuchniami i łazienkami, 5 jednopokojowych z kuchniami i 4 kawalerskie dwupokojowe, z terminem objęcia przypuszczalnie od dnia 1 czerwca 1929 roku.

Dom wyposażony jest w dźwigi osobowe i ciężarowe i w centralne ogrzewanie wodne.

Zgłoszenia o mieszkania muszą być wniesione wyłącznie na specjalnych kwestjonarjuszach (bez względu na ewentualnie wniesione już podanie,) które zgłaszającym się będzie wydawać Ekspozytura Zakładu w Krakowie, przy Alеji Słowackiego L. 36, codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt w godzinach od 11-tej do 13-tej.

Zgłoszenia w formie podań nie będą przyjęte.

Zgłoszenia o mieszkania muszą być wniesione najpóźniej do dnia 20 marca 1929 r. włącznie.

Wypełnione kwestjonarjusze należy składać w Ekspozyturze Zakładu w Krakowie przy Aleji Słowackiego L. 36. 117

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.